Kurier Szeciński

CZWARTEK, 29 MAJA 1969 R.
WYD. A B

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 125 (7695) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

1 czerwca WYBORY

Pokój i przyjaźń — to nasze hasło !

Konferencja prasowa premiera Sudanu

Polityka antyimperializmu

KAIR – LONDYN PAP. We wtorek odbyła się w Chartumie pierwsza konferencja prasowa nowego premiera Sudanu, Awadallaha. Oświadczył on, że Sudan będzie prowadził politykę antyimperialistyczną, skierowaną przeciwko wyścigowi zbrojeń jądrowych. Sudan będzie popierał antykolonialne ruchy narodowowyzwoleńcze oraz realizował politykę współpracy z postępowymi krajami arabskimi.

Omawiając decyzję nowego rządu w sprawie uznania NRD, powiedział, że powzięto ją, kierując się przychylnym stosunkiem NRD dla sprawy arabskiej. Awadallah oświadczył, że Sudan nie wznowi stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi i NRF dopóty, dopóki kraje te będą udzielały poparcia Izraelowi.

Depesza z pokładu „Ra"

Stan chorych nie budzi obaw

ALGIER PAP. W marokańskim mieście Agadir odebrano komunikat nadany drogą radiową z pokładu papirusowej łodzi „Ra", na której Thor Heyerdahl wraz z 6 odważnymi towarzyszami żegluje ku brzegom Ameryki Południowej.

Komunikat donosi, iż dwóch spośród członków załogi jest chorych. Są to nawigator Amerykanin Norman Baker i radziecki lekarz Jurij Sienkiewicz. Pierwszy cierpi na grypę, a drugi zaś gorączkuje. Ich stan jednak nie budzi obaw. Obaj dostają antybiotyki. Samopoczucie pozostałych członków załogi jest doskonałe.

W czwartym dniu podróży łódź „Ra" znajdowała się na wysokości Agadiru, który leży o 250 km od Safi, skąd wyprawa wyruszyła.

USA — „królem" światowego rynku broni

Krociowe zyski handlarzy śmiercią

NOWY JORK. Korespondent PAP red. St. Głąbiński donosi: — Jednym ze szczególnych zjawisk współczesnego świata jest nie notowany nigdy w historii rozwój handlu bronią. Wartość rocznych obrotów w międzynarodowym handlu bronią ocenia się na 5 miliardów dolarów.

OTO co mówią na ten temat cyfry. W latach 1945—66 rozwinięte kraje kapitalistyczne sprzedały lub przekazały innym krajom uzbrojenie wartości 59 mld dolarów.

TEN GWAŁTOWNY rozwój handlu bronią, uprawiany niemal wyłącznie przez kilka wielkich krajów kapitalistycznych – USA, W. Brytanię, NRF i Francję, spowodował, że świat jest dosłownie naszpikowany wszelkiego rodzaju uzbrojeniem. Oblicza się, że w zeszłym roku na świecie znajdowało się w stanie gotowym do użytku 750 milionów wojskowych karabinów i pistoletów, tj. jedna sztuka broni na każdego pełnoletniego mężczyznę.

Nigdy w historii ludzkości nie używano takiej masy wszelkiego rodzaju broni, jakiej używa się obecnie w „lokalnych" konfliktach. Na przykład w toku 6-dniowej wojny na Półwyspie Synajskim w roku 1967 użyto więcej czołgów niż posiadali ich łącznie Anglicy, Niemcy i Włosi w czasie batalii pod El-Alamein w roku 1942.

Informacje te zaczerpnięte zostały z książki, która w tych dniach ukazała się w USA. Książka nosi tytuł **„Interesy wojenne – międzynarodowy handel bronią"** i napisana została przez znanego pisarza politycznego, George'a Thayera.

BEZAPELACYJNYM królem światowego rynku broni są Stany Zjednoczone. W ciągu minionych 24 lat kraj ten sprzedał lub podarował zagranicy uzbrojenie wartości 50 mld dolarów.

BY CHOĆ CZĘŚCIOWO przysłonić swoją działalność głównego dostawcy broni i nie komplikować swoich stosunków z różnymi krajami, Stany Zjednoczone posługują się pośrednictwem różnych zagranicznych, najczęściej zachodnioniemieckich firm. Największa tego rodzaju firma jest „Marex AG" z Bonn, prowadzona przez b. majora SS i jednego z podkomendnych osławionego Otto Skorzenny'ego Gerharda Mertinsa. „Marex" otrzymuje wszelkiego rodzaju broń z „prywatnych" firm amerykańskich i rozprowadza ją dalej, m. in. do Izraela oraz do niektórych krajów Azji i Afryki.

Handel bronią przynosi niezwykle wysokie zyski. Np. jeden z wielkich amerykańskich handlarzy bronią, Samuel Cummings, przy obrotach rocznych około 20 mln dolarów osiąga zysk od 3 do 5 mln dolarów rocznie. Jeszcze wyższą stopę zysku mają koncerny produkujące uzbrojenie.

W związku z tak znakomicie prosperującym interesem przewiduje się, że w okresie najbliższych 3–4 lat obroty bronią dokonywane przez rozwinięte kraje kapitalistyczne podwoją się, osiągając sumę 10 mld dolarów rocznie. Ponad 75 proc. tego obrotu dokonywać będą Amerykanie.

A. Walaszek w Gryfinie

Kandydaci wśród wyborców

TRWAJĄ przedwyborcze spotkania i dyskusje; wczoraj, kandydaci na posłów Ziemi Szczecińskiej: I sekretarz KW PZPR A. WALASZEK, prezes WK ZSL I. KONKOLEWSKI, sekretarz WK SD T. STADNICZEŃKO, mistrz ZNTK Stargard W. WRÓBLEWSKI, rolniczka z Lestkowa R. BEJMA i pracownik Zakładu Suchej Destylacji Drewna w Gryfinie W. RUSIECKI spotkali się z aktywem społeczno-gospodarczym powiatu gryfińskiego.

PODCZAS spotkania wywiązała się rzeczowa, gospodarska dyskusja. Na liczne pytania padające z sali odpowiadał **A. Walaszek**, który omówił problemy rozwoju regionu gryfińskiego.

Po południu część kandydatów na posłów wzięła udział w spotkaniu z załogą gospodarstwa Instytutu Zootechnicznego w Kołbaczu.

AKTYW rolny wsi Mierzyn gościł u siebie w ub. wtorek kandydatów na posłów: dyrektora PGR Gumieńce **A. Chudzińskiego** i pracownika naukowego Wojewódzkiego Archiwum Państwowego – **A. Poniatowską**. Na szereg pytań zadawanych przez rolników udzielił odpowiedzi A. Chudziński.

Na zdjęciu: kandydaci na posłów podczas spotkania z wyborcami w Gryfinie.
Fot. J. Rudnicki

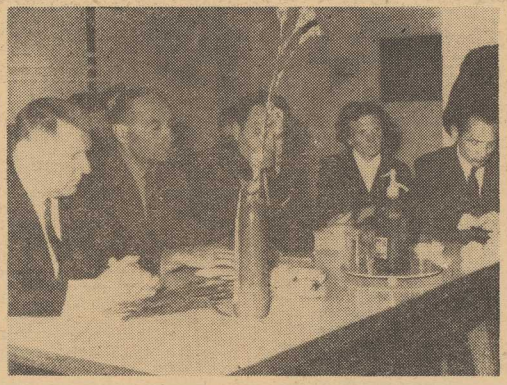

Duclos i Pompidou przed mikrofonami

PARYŻ PAP. Problemy polityki zagranicznej i sytuację ludzi pracy Francji omówił w swym przemówieniu radiowym w środę wieczorem kandydat na stanowisko prezydenta Francji, członek Biura Politycznego KC FPK Jacques Duclos.

DUCLOS oświadczył, że FPK wypowiada się za likwidacją bloków wojskowych w Europie, za utworzeniem systemu bezpieczeństwa zbiorowego, który byłby otwarty dla wszystkich narodów. Zamierzamy również – powiedział Duclos – utrzymywać stosunki gospodarcze ze wszystkimi państwami europejskimi. Duclos postulował pozostanie Francji poza NATO.

Sprawa pokoju i bezpieczeństwa na naszym kontynencie wymaga tego, by wszystkie kraje, w tym także Francja, uznały istniejące granice w Europie i Niemiecką Republikę Demokratyczną, stanowczo wystąpiły przeciwko działalności neonazistów w Niemczech zachodnich i przeciwko dopuszczeniu NRF do broni atomowej – powiedział Duclos.

GAULLISTOWSKI kandydat na prezydenta Francji Georges Pompidou w przemówieniu radiowym w środę wieczorem wypowiedział się za porozumieniem z krajami Europy wschodniej. — **Polityka generała de Gaulle'a powinna być utrzymana tam, gdzie miała zasadnicze znaczenie.**

„ZASADNICZE znaczenie – powiedział Pompidou – ma polityka niezależności, która nie jest nacjonalizmem, która pozwala zachować nasze sojusze, nasz sojusz ze Stanami Zjednoczonymi, która pozwala nam poczynić postępy w Europie, ale w sposób realistyczny".

Pomoc USA dla zagranicy

Wsparcie dla reakcyjnych reżimów

WASZYNGTON PAP. Prezydent Nixon zwrócił się w czwartek do Kongresu z orędziem na temat pomocy gospodarczej i wojskowej dla zagranicy. Stwierdzając, że amerykańska „pomoc" gospodarcza i wojskowa dla innych krajów odpowiada „narodowym celom USA", prezydent proponuje przeznaczyć na pomoc gospodarczą w roku finansowym 1970 – 2 210 mln dolarów, a na pomoc wojskową – 375 mln dolarów.

Orędzie stwierdza, że 77 proc. ogólnej sumy przeznaczonej na pomoc wojskową będzie przyznana Korei Południowej, Tajwanowi, Grecji i innym krajom. Jeśli chodzi o Hiszpanię, to Nixon oświadczył, iż po zawarciu ostatecznego porozumienia w sprawie baz wojskowych USA na terytorium Hiszpanii rząd amerykański zwróci się o przyznanie dodatkowych sum na pomoc wojskową dla rządu Franco. W ten sposób lwia część pomocy przeznaczona ma być na popieranie reakcyjnych reżimów.

Mówiąc o pomocy wojskowej USA dla Sajgonu, Syjamu i Laosu, prezydent Nixon podkreślił w orędziu, że pomoc ta będzie wydatkowana z budżetu Pentagonu.

FUNDUSZ NA GŁÓWNĄ WYGRANĄ

„GRYFA"

NA NAJBLIŻSZĄ GRĘ PRZEKROCZYŁ

226 000 zł

Sprawdź swoje szczęście!

2071-K

Dziś 12 stron ◆ Kurier Akademicki ◆ Nasi kandydaci: J. Bezler ◆ Co po śmierci Franco?

ZE SPORTU

Górnicy zdobyli Puchar Polski

W FINAŁOWYM meczu piłkarskim o Puchar Polski, rozegranym na stadionie ŁKS w Łodzi, Górnik Zabrze pokonał Legię Warszawa 2:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli w 17 min. Lubański i w 76 min. Wilczek.

PO RAZ pierwszy w Łodzi ponad 40 tys. widzów oglądało mecz piłkarski, dzięki oddaniu do użytku nowej trybuny na stadionie ŁKS. Znawców piłkarstwa mogła zadowolić pierwsza połowa meczu, kiedy oba zespoły zademonstrowały dobrą grę. Zawodnicy Górnika lepiej wyszkoleni technicznie zepchnęli Legię do defensywy. Obrońcy warszawscy często wybijali piłkę na rogi, broniąc się przed atakami pary Lubański—Szołtysik.

Po zmianie boisk Legia ruszyła do generalnego natarcia i zmuszała górników do defensywy. Jednak ataki wojskowych były przeprowadzane w wolnym tempie. Po pół godzinie legioniści zwolnili tempo i znów Górnik zaczął niebezpiecznie atakować. W tym okresie kilkanaście pomysłowych zagrań zademonstrował Szołtysik, zaś wyjątkową pracowitością odznaczał się Wilczek. W 76 min. Lubański scentrował z prawego skrzydła, Szołtysik błyskawicznie wyłożył piłkę nie obstawionemu Wilczkowi, a ten w pełnym biegu strzelił z woleja pod spojenie słupka z poprzeczką. Robinsonada Grotyńskiego na nic się nie zdała.

TAK WIĘC Puchar Polski zdobyli piłkarze Górnika Zabrze.

Zwycięskiemu zespołowi cenne trofeum wręczył członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński.

Z boisk piłkarskich

W KOPENHADZE rozegrany został kolejny eliminacyjny mecz do piłkarskich mistrzostw świata grupy II, w którym Dania wygrała z Irlandią 2:0.

* * *

W OBECNOŚCI 50 tys. widzów rozegrany został wczoraj wieczorem w Madrycie finałowy mecz Klubowego Pucharu Europy. Zmierzyły się jedenastki piłkarskie AC Milan i Ajax Amsterdam. Zwyciężyli piłkarze AC Milan 4:1 (2:0).

Sensacyjne zwycięstwo Gąsiorka

NAJWIĘKSZĄ sensacją międzynarodowych tenisowych mistrzostw Francji, rozgrywanych w Paryżu, jest zwycięstwo mistrza Polski Wiesława Gąsiorka nad zawodowcem amerykańskim Earlem Buchholzem 6:1, 6:0, 6:4. Awans do trzeciej rundy jest dużym sukcesem mistrza Polski.

Drugi nasz reprezentant Tadeusz Nowicki miał w pierwszej rundzie spotkać się z Guzmanem (Ekwador). Jego przeciwnik nie stawił się jednak do gry. Rybarczyk i Nowicki w grze podwójnej wystąpili przeciwko znakomitej parze hiszpańskiej Gimeno—Santano.

Polacy przegrali 0:6, 0:6, 7:9.

◆ Ilość ◆ Jakość ◆ Kompleksowość ◆

Perspektywy budownictwa mieszkaniowego

W 1975 roku — 1,2 osoby na izbę

WARSZAWA PAP. W tym roku w miastach i osiedlach do nowych mieszkań wprowadzi się blisko 160 tys. rodzin. Najbliższe 5-lecie przyniesie dalszy, znaczny rozwój budownictwa mieszkaniowego.

REALIZOWANE w tym zakresie zadania mają być — wg założeń — w przyszłym planie 5-letnim o 37 proc. większe w porównaniu z bieżącą 5-latką. Realizacja tego programu pozwoli na uzyskanie dalszej poprawy warunków mieszkaniowych ludności. Zmniejszy się wskaźnik zaludnienia na 1 izbę, z 1,4 osoby przypadającej przeciętnie w roku 1968 do 1,2 w roku 1975. Budować będziemy przeciętnie na 1000 mieszkańców 8 mieszkań rocznie; oznacza to poziom wyższy od średnioeuropejskiego.

Budownictwo realizować będzie także szeroko pojęty program podniesienia jakości mieszkań. Chodzi o poprawę ich funkcjonalności, standardu wyposażenia, estetyki wykończenia samych domów, jak i ich otoczenia. Przestrzegana będzie ściśle zasada kompleksowej realizacji osiedli, a więc oddawanie do użytku obiektów mieszkalnych łącznie z budownictwem towarzyszącym — jednym słowem wszystko, co składa się na wygodę mieszkańców i jest na co dzień przez nich odczuwane.

Aby zapewnić pomyślne wykonanie programu, nakreślonego dla budownictwa mieszkaniowego, konieczne jest jego przekształcenie w nowoczesny przemysł. W tym celu tworzy się obecnie bazę do fabrycznej produkcji wielkowymiarowych elementów w pełni wykończonych, z których montowane będą budynki. Przystąpiono już do budowy tzw. fabryk domów. W najbliższych latach zbudowanych zostanie kilkanaście takich zakładów, z których pierwsze rozpoczną produkcję w r. 1971, a następne będą sukcesywnie uruchamiane.

Kolorowe obuwie z PCW

ŁÓDŹ PAP. W łódzkiej „Gumówce" zakończono montowanie urządzenia do produkcji obuwia z polichlorku winylu metodą wtrysku. Jeszcze w tym roku przy użyciu tego urządzenia zakład wyprodukuje 150 tys. par „wellingtonów", śniegowców, kaloszy. Będą to wyroby odznaczające się dużą estetyką, w jasnych, żywych bądź pastelowych kolorach. Znaczną część produkować się będzie w kolorze białym, szczególnie poszukiwanym przez klientki. Dostawy obuwia z polichlorku winylu będą systematycznie wzrastać.

Fabryka uatrakcyjnia również swoją tradycyjną produkcję, w tym tak że obuwie robocze. Dotychczas buty robocze były czarne bądź brązowe; obecnie fabryka oferuje je w kolorach: zielonym, beżowym i czerwonym.

Uroczysta nominacja w WSM

W WYŻSZEJ SZKOLE MORSKIEJ w Szczecinie odbyła się wczoraj kolejna, trzecia już uroczystość wręczenia pracownikom WSM nominacji na dziekana i prodziekanów.

Na uroczystość przybyli: sekretarz KW PZPR, **H. Huber**, wiceprzewodniczący Prezydium WRN, **H. Stefanik**, wykładowcy i pracownicy WSM z JM rektorem WSM, doc. drem **Z. Łaskim** na czele, przedstawiciele przedsiębiorstw morskich naszego miasta, zaproszeni goście oraz delegacja słuchaczy WSM.

W imieniu Ministerstwa Żeglugi, doc. dr Z. Łaski mianował kierownika Wydziału Nawigacyjnego, kpt. ż. w. **A. Walczaka** na docenta oraz powołał go na stanowisko dziekana tego wydziału. Prodziekanem Wydziału Nawigacyjnego został mgr inż. **M. Cymbaluk**, zaś prodziekanem Wydziału Mechanicznego — inż. **St. Kuszmider**. Ponadto rektor WSM powołał na stanowisko kwestora **Krystynę Kurę**.

Na zakończenie uroczystości H. Huber złożył nowo mianowanym pracownikom gratulacje i życzył całemu kolektywowi WSM dalszej owocnej pracy. (awa)

Red. naczelny „Norddeutsche Zeitung" gościem „Kuriera"

W SZCZECINIE bawi, na zaproszenie „Kuriera Szczecińskiego", redaktor naczelny „Norddeutsche Zeitung" (Schwerin, NRD) **Günter Grasmayer**. Z „Norddeutsche Zeitung" łączą „Kurier" bliskie przyjacielskie stosunki, wyrażające się m. in. wymianą materiałów prasowych oraz dziennikarskich wizyt.

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU

m/s „Skierka" z Rotterdamu z drobnicą,
s/s „Kielce" z Danii pod balastem,
s/s „Sołdek" z Danii pod balastem,
s/s „Pstrowski" z Danii pod balastem,
s/s „Sławno" z Danii pod balastem,
s/s „Brygada Makowskiego" z Danii pod balastem,
m/s „Jelcz II" z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU

m/s „Bydgoszcz" do Afryki Zachodniej z drobnicą,
m/s „Nimfa" do Londynu z drobnicą,
m/s „Chemik" do Naantali (Finlandia) z węglem via Świnoujście,
m/s „Chrzanów" do Danii z węglem,
s/s „Kolno" do Danii z węglem,
s/s „Katowice" do Danii z węglem,
s/s „Wieczorek" do Danii z węglem.

Poznań przed Targami

Ponad tysiąc robotników przygotowuje ekspozycje

POZNAŃ PAP. W niedzielę 8 czerwca br. nastąpi otwarcie XXXVIII Międzynarodowych Targów Poznańskich. Nad przygotowaniem tej wielkiej imprezy na terenach MTP pracuje wraz z zagranicznymi ekipami montażowymi ponad 1 000 robotników.

W niektórych pawilonach przystąpiono już do ustawiania eksponatów. M.in. w pawilonie radzieckim montuje się wysokowydajne obrabiarki z programowym sterowaniem.

Najdalej posunięte są prace w pawilonie NRD. W montażu znajduje się m.in. linia obróbcza złożona z 6 obrabiarek zdalnie sterowanych oraz obrabiarki wyposażone w hydrauliczne uchwyty mocujące, pozwalające na skrócenie czasu obróbki przedmiotu o ok. 90 proc.

W zwiększonym o kilkaset metrów kw. pawilonie nr 21, jak i w pawilonie nr 20, tacy potentaci jak „Krupp", „Rheinstahl", „Mannesmann" przystępują do montażu eksponatów.

W największej hali targowej nr 1, w której wystawia swe wyroby polski przemysł ciężki, przystąpiono również do montażu eksponatów. Wiele z nich pokazanych będzie po raz pierwszy. Monterzy ze znanej fabryki „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej ustawiają dużą, niezwykle precyzyjną tokarkę do zestawów kół kolejowych — UCB 150 — która będzie po raz pierwszy przedmiotem oferty eksportowej.

Morderca z podolsztyńskiej wsi „wpadł" w Szczecinie

TEN KOMUNIKAT, jak zawsze w podobnych wypadkach, ukazał się w prasie, radio i TV: „Komenda Główna MO poszukuje mężczyzny lat 25... wzrost... budowa ciała... włosy... znaki szczególne... Osobnik poszukiwany jest w związku z prowadzonym śledztwem w sprawie zabójstwa... Osoby, mogące udzielić informacji o przestępcy proszone są o powiadomienie najbliższej jednostki MO...".

— o —

Wtorek, godz. 13.30. Dworzec Główny w Szczecinie. Pełniący służbę funkcjonariusz MO sierż. **Tadeusz Poprawski** zatrzymuje wałęsającego się osobnika, którego rysopis odpowiada podanemu w liście gończym.

Początkowo nie znano jego nazwiska. Wstępne dochodzenie pozwoliło ustalić częściowe tylko dane o przestępcy: list gończy opatrzony był nazwiskiem „NN Stasiek".

„NN Stasiek", 23-letni **Stanisław Trella** zameldowany w Mrzezinie pow. Puck, kilkakrotnie karany już za przestępstwa kryminalne, po kolejnej „odsiadce", 7 marca br. poznał na dworcu kolejowym w Olsztynie Stanisławę Archacką, mieszkankę jednej ze wsi województwa olsztyńskiego. Zwłoki kobiety znaleziono w jej mieszkaniu 15 kwietnia, kilka dni po morderstwie. Zebrane dowody wskazywały na to, iż morderstwa popełniony został na tle rabunkowym. Morderca zniknął jak kamień w wodę i kto wie jak długo cieszyłby się wolnością, gdyby nie czujność i operatywność szczecińskiej MO.

(ap)

NA ZDJĘCIU: „NN Stasiek" — Stanisław Trella.

W latach 1969-1973

Polak bliskiego jutra

JUŻ NIE „dziećmi kwitnąca" a młodzieżą dojrzewająca będzie Polska w roku 1973, do którego potrwa kadencja posłów i radnych, wybranych 1 czerwca. W połowie pięciolatki 1971-75 kraj nasz osiągnie najlepszą strukturę ludności.

OKOŁO 720 TYSIĘCY DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW

skończy właśnie 18 lat życia. Część będzie się jeszcze uczyć, aby po paru latach zwiększyć kadrę pracowników najwyżej kwalifikowanych. Czterech na pięciu osiemnastolatków, oprócz ogólnego wykształcenia podstawowego, będzie miało kwalifikacje zawodowe dostosowane do wymagań współczesności.

WYKSZTAŁCONY, MŁODY, DYNAMICZNY POLAK

będzie chciał żyć coraz lepiej i ciekawiej. Jego „urządzanie się" w pracy, rodzinie i wśród ogółu społeczeństwa wiąże się z gwałtownym wzrostem wydatków na stanowiska robocze, mieszkania, opiekę zdrowotną i socjalną, miejsca rekreacyjne itd. Wiedząc o tym, zaplanowaliśmy na najbliższe lata wysokie tempo wzrostu dochodu narodowego — o 6 procent rocznie — z czego funduszowi spożycia (indywidualnego i zbiorowego) przypadnie 75 proc., a na akumulację 25 proc.

Mimo to przeciętny osobisty standard życia podnosić się będzie raczej powoli. Dopiero gdy już dojrzały „wyż" zacznie pracą swą — zwłaszcza pracą w produkcji materialnej

REKOMPENSOWAĆ SPOŁECZEŃSTWU PONIESIONE KOSZTY

wychowania, wykształcenia i zatrudnienia — stopa życiowa Polaków szybko podniesie się w górę.

Druga połowa kadencji naszych nowych posłów i radnych będzie już widownią tej zmiany, ponieważ począwszy od 1971 roku część młodzieży z wyżu demograficznego, która już przystąpiła do pracy, będzie przeważać nad tą, która jeszcze się uczy.

Wzrost naszych osobistych dochodów zastanie przemysł, produkujący na potrzeby indywidualnego konsumenta,

PRZYGOTOWANY DO SPEŁNIENIA ŻYCZEŃ KLIENTELI

Już w najbliższych dwóch latach przemysł lekki dostarczy na rynek o 16 procent więcej towarów, przemysł maszynowy i metalowy — o 23 proc., chemiczny — o 25 proc., meblarski o 21 procent. Posługując się modnym dziś słowem, powiedzmy, że będą to z reguły towary wytworzone „selektywnie" czyli takie, na których nabywcom najbardziej zależy.

Kto z własnej przezorności lub dalekowzrocznej miłości rodziców zostanie członkiem spółdzielczości mieszkaniowej do końca przyszłego roku — otrzyma mieszkanie do 1975 r. Nie jest to perspektywa równie optymistyczna, jak to, co się wiąże z nauką, pracą, zaopatrzeniem, opieką zdrowotną czy socjalną... Lecz posłowie i radni oraz władze wykonawcze wszystkich szczebli

ZROBIĄ WSZYSTKO, ABY SKRÓCIĆ CZAS OCZEKIWANIA „BEZDOMNYM KOCHANKOM"

Piąta kadencja Sejmu dobrze zapisze się w naszej pamięci jako ta, za której dokończy się wcielania dwóch wielkich reform socjalnych — reformy emerytur i urlopów. Wszystko też wskazuje na to, że w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych uchwalimy całkowite zrównanie praw robotników i pracowników umysłowych oraz stworzymy kolejną wielką kodyfikację, **kodeks pracy** —

WIERNE ODBICIE HUMANISTYCZNYCH WARTOŚCI NASZEGO USTROJU

Cztery lata to drobny okruch czasu w tysiącletnim życiu wspólnoty narodowej i zaledwie osiemnasta część przeciętnego życia każdego z nas. Ale lata — latom nierówne. Od nas samych zależy, aby te, którymi zmierzymy kolejną kadencję organów przedstawicielskich, liczyły się wysoko w powojennej historii polskiego społeczeństwa.

IRENA FRĄCKOWIAK

(API)

Hiszpania na skrzyżowaniu dróg

Kto (i co) po śmierci gen. Francisco Franco?

„GENERAŁ FRANCISCO FRANCO — pisze w korespondencji z Madrytu przedstawiciel agencji Reutera, John Organ — stoi dzisiaj przed ostatnim skrzyżowaniem dróg w ciągu swej długiej kariery — przed problemem mianowania następcy i wyznaczenia premiera na wypadek swej śmierci".

Dla 76-letniego caudillo, od lat nękanego ciężką chorobą, rządzącego już tylko nominalnie, ostatnie „skrzyżowanie dróg" będzie jedynie usunięciem się w zacisze domowe. Dla Hiszpanii, gdzie 30-letnie rządy dyktatury frankistowskiej doprowadziły do wrzenia w społeczeństwie, gdzie coraz bardziej wzrastają wpływy klasy robotniczej, największej i najlepiej zorganizowanej siły politycznej w kraju — może ono oznaczać początek przełomu.

TECHNOKRACI I KORPORACJONIŚCI

Dyktaturę frankistowską **zastąpić ma monarchia,** przy czym wciąż jeszcze trwają przetargi, kto dostąpi zaszczytu królowania.

PROKLAMOWANIE monarchii ma być poprzedzone utworzeniem rządu. Dotychczasowy wiceprezydent, admirał Luis Carrero Blanco, prawdopodobnie pozostanie na swym stanowisku, a jednocześnie pełnić będzie funkcję premiera. Według opinii większości obserwatorów, w nowym rządzie dominować będzie grupa tzw. technokratów, związanych z gospodarką, finansami i oświatą. Wypowiadają się oni za pewnym uelastycznieniem systemu rządów, co pozwoliłoby umocnić pozycję Hiszpanii na forum międzynarodowym i przyciągnąć do kraju kapitały zagraniczne.

PROJEKTY liberalizacji nie sięgają jednak tak daleko, aby dopuścić możliwość usamodzielnienia się związków zawodowych, co jest głównym postulatem świata pracy. Grupa technokratów opowiada się za utrzymaniem kontroli rządu nad związkami zawodowymi, w celu, jak się to zwykło mówić „zapewnienia dyscypliny i stabilizacji produkcji".

NIECO INNE tendencje reprezentuje aktualny minister do spraw związkowych, a jednocześnie sekretarz generalny Ruchu Narodowego (jedynej organizacji politycznej, na której istnienie zezwolił rząd hiszpański), Jose Solis Ruiz. Opracował on w ubiegłym roku projekt reformy struktury związkowej, przewidujący, że w przyszłości przewodniczący organizacji syndykalistycznej będzie wybierany, a nie jak dotychczas mianowany przez rząd. Solisowi nie idzie jednak o zwiększenie uprawnień członków związków, lecz przede wszystkim o zaspokojenie własnych ambicji. Gdyby bowiem proponowana przezeń reforma została zatwierdzona, Solis wykorzystałby niewątpliwie swe wpływy i swobodę manewrowania, jaką daje mu kierowanie jedyną dozwoloną organizacją polityczną, aby przeforsować własną kandydaturę na przewodniczącego. Stanąwszy zaś na czele organizacji związkowej, mógłby stworzyć swego rodzaju „państwo w państwie" a na dalszą metę — przejąć po Franco rządy dyktatorskie.

TEGO obawiają się technokraci, którzy usilnie starają się nie dopuścić Solisa do udziału w przyszłym rządzie. Z podobnych przyczyn usiłują utrącić dotychczasowego ministra informacji i turystystyki, Manuela Fribarne, którego błyskotliwa i pełna dynamizmu osobowość jest groźną konkurencją dla uchodzącego za przywódcę technokratów admirała Carrero Blanco

PRAWDZIWY GOSPODARZ

WSZYSTKIE te rozgrywki i przetargi osłabiają obóz spadkobierców Franco, którzy niezależnie od takich czy innych odcieni i taktycznych różnic w postępowaniu pozostają jednak reprezentantami prawicy. Na ich tle tym bardziej uwydatnia się rola rzeczywistego gospodarza Hiszpanii: **klasy robotniczej, chłopstwa i postępowej inteligencji.** Komisje robotnicze, pomyślane początkowo jako komitety strajkowe, wywierają coraz większy wpływ na działalność związków zawodowych i w wielu dziedzinach przejmują właściwie ich funkcje, domagając się wypuszczenia na wolność uwięzionych działaczy robotniczych, udostępnienia klasie robotniczej środków masowego przekazu, przyznania robotnikom prawa utworzenia własnej legalnej organizacji związkowej, reprezentującej ich interesy.

M. JAWORNICKA

ZNANA francuska aktorka Brigitte Bardot przybyła 27 bm. z Paryża do Nicei, gdzie spędzi krótki urlop.

(CAF - AP - Telefoto)

Wiedeń popiera propozycję Helsinek

WIEDEŃ PAP. Rząd Austrii wyraża zgodę, by ogólnoeuropejska konferencja w sprawie bezpieczeństwa odbyła się w Helsinkach.

Austriackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło w środę wieczorem odpowiedź, jaką rząd Austrii wystosował do rządu Finlandii w tej sprawie, zawierającą aprobatę propozycji Finlandii.

Dziesiąte spotkanie przedstawicieli Wielkiej Czwórki

NOWY JORK PAP. Wczorajsze, 10 z kolei spotkanie przedstawicieli czterech wielkich mocarstw na temat Bliskiego Wschodu, które odbyło się w siedzibie stałego przedstawiciela ZSRR w ONZ, Malika, trwało 3 i pół godziny. Malik oświadczył, że kolejna sesja odbędzie się w przyszły wtorek w siedzibie delegata W. Brytanii. Zapytany, czy delegaci próbowali dojść do porozumienia w sprawie komunikatu dotyczącego postępu w rozmowach, Malik odpowiedział: **„Tak, próbowaliśmy"...**

„Czarny rynek" na serca?

NOWY JORK. Dyrektor Krajowego Instytutu Kardiologicznego USA, Theodore Cooper, wyraził obawę, że z czasem może powstać „czarny rynek" na różne organy ludzkie przeznaczone do przeszczepiania, których poszukiwano by przede wszystkim wśród ubogich warstw ludności i „kolorowych". Krytykował on także eksperymenty ze sztucznymi sercami przed uzyskaniem wystarczającej wiedzy w tej dziedzinie.

Rok w warunkach kosmicznych

Jak długo człowiek może przebywać poza Ziemią?

NOWY JORK PAP. Dyrektor Amerykańskiej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA), dr Thomas Paine oświadczył, że plany agencji na przyszłość przewidują przeprowadzenie badań Księżyca i budowę baz, umieszczenie na orbicie okołoziemskiej stacji kosmicznych na okres co najmniej jednego roku oraz wysłanie sond „Mariner" i „Viking" na Marsa.

AMERYKANIE myślą o wylądowaniu pojazdów załogowych na Marsie w latach osiem dziesiątych. W tym celu koniecznie jest jednak ustalenie, czy człowiek może przebywać w przestrzeni kosmicznej przez dłuższy czas. Jak dotychczas, najdłuższy pobyt człowieka w Kosmosie trwał zaledwie 15 dni.

NACZELNY lekarz, mający pod swoją pieczą amerykańskich kosmonautów, dr Charles Berry, oznajmił, że NASA zamierza w przyszłości przeprowadzić doświadczenia przedłużające okres pobytu kosmonautów w stacji kosmicznej krążącej wokół Ziemi do 56 dni. Jednakże, zdaniem Berry'ego, w celu ustalenia, czy podróże międzyplanetarne nie zagrażają zdrowiu ludzkiemu, człowiek musiałby przebywać w Kosmosie co najmniej pół roku, gdyż dopiero po tym czasie mogą wystąpić ujemne dla komórek ludzkich skutki zbyt długiego pobytu w warunkach kosmicznych.

AMERYKANIE przypominają, że doświadczenie takie przeprowadzono już w Związku Radzieckim z rezultatem pozytywnym. Mówił o tym 6 maja 1968 r. na dorocznej konferencji Amerykańskiego Stowarzyszenia Medycyny Aerokosmicznej w San Francisco delegat ZSRR, dr Borys Adamowicz. Oświadczył on, że w eksperymencie brało udział trzech ludzi, którzy spędzili rok w pomieszczeniu symulującym wnętrze pojazdu kosmicznego i w warunkach odpowiadających warunkom lotu kosmicznego.

OTRZYMYWALI oni pokarmy odwodnione oraz wodę przetwarzaną na drodze procesów chemicznych z ich własnego oddechu i moczu; jeden procent pożywienia stanowiły jarzyny hodowane przez nich w małej oranżerii przylegającej do eksperymentalnego pomieszczenia. Przeprowadzano również próby regeneracji zużytego tlenu, ale trzeba go było uzupełniać w 30 procentach świeżym tlenem.

Jak oświadczył dr Adamowicz, w czasie trwania doświadczenia wszyscy trzej uczestnicy byli zdolni do pracy fizycznej i umysłowej, co dowodziło, że człowiek może żyć rok czy nawet dłużej w warunkach kosmicznych.

Dużo nas...

ZESPÓŁ specjalistów opracował dla ONZ sprawozdanie na temat problemów demograficznych ludzkości. Doszli oni do wniosku, że świat naglące potrzebuje mianowania „komisarza d/s ludnościowych", wyposażonego w szerokie pełnomocnictwa, który by zajął się sprawą powszechnej regulacji urodzin. Sądząc z dotychczasowego tempa przyrostu, należy bowiem przewidywać, że ludzkość do roku 1997 podwoi się.

Na czele zespołu stali John D. Rockefeller i były prezes Banku Światowego George Woods.

Księżycowe fotografie

NOWY JORK PAP. Amerykańska Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej opublikowała w środę pierwsze fotografie wykonane przez kosmonautów „Apollo-10". Zdjęcia te ukazują powierzchnię Księżyca oglądaną z wysokości od kilkuset do 15 km. Na zdjęciach widać głębokie kaniony, olbrzymie i całkiem małe kratery oraz góry, które przypominają nieco — jak twierdzi agencja AFP — fotografie lotnicze Antarktydy.

WICEMINISTER J. WINIEWICZ W HOLANDII

◆ Przebywający w Hadze wiceminister Spraw Zagranicznych PRL, Józef Winiewicz, złożył 28 bm. wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Królestwa Holandii, H. J. de Kösterowi. Dłuższa rozmowa dotyczyła problemów sytuacji międzynarodowej.

POLSKA WYSTAWA W KIJOWIE

◆ W jednym z pawilonów wystawowych w Kijowie czynna jest obecnie wystawa polskich wyrobów przemysłowych, zorganizowana przez Centralę Handlu Zagranicznego „Motoimport" i CEKOP. Wśród eksponatów znajdują się m. in. polskie maszyny rolnicze, silniki, wyposażenie remontowych stacji samochodowych i garaży.

PROWOKACJA NEOFASZYSTÓW W RZYMIE

◆ We wtorek wieczorem członkowie neofaszystowskiej partii „Włoski Ruch Społeczny" dokonali napaści na budynek jednej z rzymskich sekcji Włoskiej Partii Komunistycznej. Neofaszyści obrzucili budynek granatami i petardami, po czym włamali się do środka, demolując urządzenia i bijąc urzędujące tam osoby.

ZNOWU MANEWRY NATO

◆ 28 bm. w północnej Grecji rozpoczęły się manewry NATO pod kryptonimem „Olimpic Express" z udziałem jednostek lądowych, powietrznych, powietrzno-desantowych i morskich. Dziennik „Unita" pisze w związku z tym, że odbywające się w pobliżu granic z Bułgarią i Jugosławią manewry Paktu Północno-Atlantyckiego są nową prowokacją i zagrożeniem pokoju w Europie.

Po przemówieniu Władysława Gomułki

Przywódcy NRF o granicy na Odrze i Nysie

BONN PAP. Przywódcy NRF, zarówno politycy CDU/CSU jak też FDP i SPD, w przemówieniach i artykułach poruszyli m.in. problemy przedstawione przez Władysława Gomułkę na spotkaniu z wyborcami Warszawy w dniu 17 maja.

KANCLERZ Kiesinger przemawiał w środę w Mannheim, gdzie oświadczył m.in., iż **„wykazuje zrozumienie dla okoliczności, iż Polska pragnie żyć w zabezpieczonych granicach".** Jednakże kanclerz NRF dodał, **że „sprawa ta może być ostatecznie uregulowana dopiero w traktacie pokojowym".** Kiesinger zapewniał o gotowości podjęcia już wcześniej rozmów na temat rozwiązania które **„byłoby do przyjęcia dla obu stron".**

Stanowisko Kiesingera pokrywa się z tezami jego deklaracji rządowej z grudnia 1966 roku, w jego oświadczeniu znalazły się nawet te same sformułowania co w deklaracji rządowej.

Wiceprzewodniczący SPD Wehner, który jest ministrem Spraw Ogólnoniemieckich w rządzie wielkiej koalicji, w wywiadzie dla katolickiego tygodnika „Publik" z rezerwą odniósł się do propozycji zawartej w przemówieniu Władysława Gomułki. Podobnie jak Kiesinger, Wehner wyraził pogląd, że **„ostateczne ustalenie granic musi być dokonane w ramach traktatu pokojowego". „Dopóki ta granica jest taka jaka jest, nie będzie naruszona — oświadczył. Gotowi jesteśmy wiążąco potwierdzić to w drodze układu. Taki był i jest sens naszej oferty w sprawie układu o wyrzeczeniu się przemocy".**

Przewodniczący FDP Scheel oświadczył, iż jego zdaniem **„sprawa granicy na Odrze i Nysie może być ostatecznie omówiona i ustalona na konferencji pokojowej, w której uczestniczyłby rząd ogólnoniemiecki, względnie dwa rządy obu części Niemiec".** Scheel uważa, że w tej chwili granica na Odrze i Nysie **„jest sprawą krajów ze sobą sąsiadujących, a mianowicie NRD i Polski".**

SCHEEL domagał się rezygnacji z doktryny Hallsteina, ponieważ w przyszłości coraz większa liczba krajów Trzeciego Świata uzna NRD, a stosowanie doktryny Hallsteina doprowadzi do tego, że w tych krajach NRD będzie jedynym reprezentantem całego narodu niemieckiego.

Przywódca CSU Strauss w artykule, zamieszczonym w środę na łamach „Bayern Kurier", przestrzegał przed konferencją w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Jego zdaniem, system bezpieczeństwa zbiorowego, który jest celem takiej konferencji, doprowadziłby do rozwiązania istniejących obecnie bloków, co w obecnym układzie sił oznaczałoby „samobójstwo Europy".

NASI KANDYDACI

Potrzeba działania

JÓZEF BEZLER, to postać dobrze znana w Szczecinie. Nadmistrz w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego od lat aktywnie pracuje społecznie. Już drugą kadencję jest członkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR i aktywistą Frontu Jedności Narodu. W ubiegłej kadencji był posłem na Sejm PRL, a obecnie znów wysunięto jego kandydaturę w Okręgu nr 67 w Szczecinie.

Józef Bezler dwadzieścia lat temu jako 25-letni młody człowiek rozpoczął pracę w Stoczni Szczecińskiej. Był jednym z pierwszych stoczniowych spawaczy. W tamtych latach — nie budowano jeszcze w stoczni statków, lecz zajmowano się remontem jednostek portowych — Józef Bezler pracował przy budowie pontonów, przy pomocy których wydobyto następnie statek „Lech", budował kutry stalowe. Na pierwszej historycznej już jednostce s/s „Czułym" Józef Bezler był mistrzem spawalniczym. Szybko awansował na starszego mistrza i na tym stanowisku w ośrodku kadłubowym „Odra" pracuje do dziś.

WIELU stoczniowych spawaczy wychowało się pod ręką nadmistrza Bezlera. Do jego uczniów należą mistrzowie: Antoni Bryza, Tadeusz Filipiak, Józef Bąk, Eugeniusz Prokop, Tadeusz Szczęsny, Eugeniusz Misiura, Lucjan Jarząbek. Nie brak też innych: nadmistrz z K-4, Euzebiusz Fiuk, technik z TT, Józef Stuczyński, mistrz obróbki z K-2, Wacław Dańka i instruktorzy szkolenia zawodowego: Henryk Cłapiński, Edward Rokicki i Tadeusz Pajdowski. Ostatnio 17-letni syn J. Bezlera zdobywa w stoczni szlify spawacza.

JÓZEF BEZLER cieszy się w swym zakładzie pracy poważaniem i sympatią, jest wymagający oraz sprawiedliwy i tym zyskuje autorytet. Znany jest także ze swej społecznej pasji, potrafi rozmawiać z ludźmi o najtrudniejszych nawet sprawach, pomóc w razie potrzeby. Nic więc dziwnego, że stoczniowcy wysunęli jego kandydaturę po raz wtóry. Józef Bezler zasiadał na ławach poselskich jako trzeci z kolei po Henryku Jendzy i Lucjanie Wiśniewskim przedstawiciel tego największego w Szczecinie zakładu pracy, biorąc udział nie tylko w sesjach plenarnych, ale także w pracach komisji przemysłu ciężkiego, chemicznego i górnictwa oraz podkomisji przemysłu maszynowego. Oczywiście interesowały go w pierwszym rzędzie problemy, z którymi stykał się na co dzień w swym zakładzie pracy — w Stoczni Szczecińskiej.

Z tej codziennej praktyki wypłynęła też poselska interpelacja dotycząca kooperacji i zaopatrzenia oraz pracy biur konstrukcyjnych w przemyśle okrętowym. Owocem interpelacji było powołanie podkomisji celem zbadania tych problemów. Podkomisja zakończyła swe prace, ale równolegle pracowali też inspektorzy NIK, którzy w nowej kadencji Sejmu przedstawią wnioski. Prace poselskie zajęły Józefowi Bezlerowi w czasie kadencji ok. 200 dni. W tym czasie brał on m. in. udział w pracach podkomisji badających rozwój spawalnictwa w Polsce i wspomnianych już problemów zaopatrzenia i kooperacji, zabierał głos w sprawie zaopatrzenia rynku w stal i wyroby walcowane, budowie statków dla kraju i na eksport.

WIELE UWAGI poświęcił J. Bezler w czasie swej działalności poselskiej problemom rozwoju naukowo-badawczego przemysłu okrętowego. Poseł-stoczniowiec wielokrotnie wskazywał, że istnieje konieczność gruntownego badania prototypów statków, i dopiero na tych wynikach opierania budowy seryjnej statków.

W czasie kadencji poselskiej Józef Bezler 160 razy spotkał się z wyborcami i 30 razy pełnił dyżury poselskie. Lecz jak sam twierdzi często nieplanowane spotkania wypadło mu odbywać w czasie pracy na pochylni gdy po pomoc i poradę przychodzili doń koledzy-stoczniowcy.

KANDYDAT NA POSŁA Józef Bezler jest odznaczony za swą społeczną i zawodową pracę Brązowym, Srebrnym i Złotym Krzyżami Zasługi, Odznaką i Medalem 1000-lecia Państwa Polskiego, Złotym „Gryfem Pomorskim", srebrną i złotą Odznaką Honorową Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. (wit)

Bułgarska kultura w faktach i liczbach

XXV LAT LRB

W ciągu powojennego dwudziestolecia Bułgaria uczyniła ogromny krok naprzód w dziedzinie rozwoju kultury. Szeroka sieć szkół, instytutów naukowych, świetlic, domów kultury, kin, teatrów sprawia, że naród ten w socjalistycznym ustroju coraz szybciej zbliża się do kulturalnej czołówki.

• • •

BUŁGARIA jest krajem ludzi kształcących się. W różnych szkołach zdobywa wiedzę ponad półtora miliona obywateli, oznacza to, że co 5 Bułgar się uczy. Pod względem liczby studentów w stosunku do liczby ludności Bułgaria zajmuje trzecie miejsce na świecie po ZSRR i USA. 81 tys. młodych Bułgarów ma studenckie indeksy, pod czas gdy w 1939 roku miało je tylko 10 tys. Bramy 26 wyższych uczelni stoją otworem dla dzieci robotników i chłopów i oni to w dwu trzecich zapełniają sale wykładowe. Liczba studiujących dziewcząt w porównaniu z przeszłością zwiększyła się czternastokrotnie.

• • •

OBECNIE w Bułgarii działają 22 wydawnictwa, które wydają prawie pięć razy więcej książek na jednego mieszkańca niż przed wojną. W roku 1939 wyszło z druku 6,5 mln, a w 1967 r. blisko 40 mln książek. Stale wzrasta liczba wydawanych tytułów (w 1967 r. — 3 754) i średniego nakładu książek.

• • •

BUŁGARIA posiada 10 831 bibliotek dysponujących 36 035 570 tomami. Rocznie około 3,5 mln Bułgarów wypożycza 41,5 mln książek. W Bibliotece Narodowej im. Cyryla i Metodego poza bogatym zbiorem książek, periodyków, wydawnictw graficznych, map, wydawnictw nutowych i płyt gramofonowych, dokumentów orientalistycznych znajduje się 13 296 tomów starodruków bułgarskich. Prawie w każdej wsi liczącej ponad 500 mieszkańców jest biblioteka.

• • •

BUŁGARSKA kinematografia posiada krótką historię. Niewielka jest też jeszcze jej produkcja — 250 filmów fabularnych, krótkometrażowych i popularno-oświatowych rocznie. Ale mimo skromnego dorobku filmy bułgarskie prezentowane na 30 międzynarodowych festiwalach otrzymały wiele wyróżnień i ponad 130 nagród. Bułgarskie filmy są wyświetlane na ekranach prawie 50 krajów świata. Przed wojną w Bułgarii było zaledwie 155 kin, obecnie jest ich prawie 3 tys.

• • •

W 1939 ROKU było w Bułgarii 13 państwowych teatrów dramatycznych, jedna opera i jedna orkiestra symfoniczna. Obecnie działa 30 teatrów dramatycznych, kilka **oper i operetek, 7 orkiestr symfonicznych. Widownia teatralna zwiększyła się z 1,5 przed wojną do blisko pięciu mln obecnie.**

• • •

BUŁGARIA jest gospodarzem wielu międzynarodowych imprez kulturalnych — Międzynarodowego Konkursu Młodych Śpiewaków Operowych w Sofii, Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej w Płovdiv, Międzynarodowego Konkursu Baletowego w Warnie, Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego w Burgas i wielu innych.

(Oprac. mch)

Wkrótce „Mini" niebawem „Rajd"

BYĆ MOŻE w tym roku przełamiemy nie najlepszą passę w produkcji radioodbiorników samochodowych. Warszawski „Kasprzak" puścił już taśmę z nowymi aparacikami pod nazwą „Mini", których rynek do końca roku otrzyma 10 tysięcy sztuk. Jest to odbiornik o trzech zakresach fal: długich, średnich i krótkich.

W czwartym kwartale tego roku przybędzie mu konkurent w postaci „Rajdu", odbiornika produkowanego przede wszystkim dla polskich „Fiatów". Aparat ten ma być pierwszej klasy, odpowiadający normom RWPG. Wyposażony będzie w chowaną antenę, zakres fal UKF i klawiszowy układ wybierania stacji.

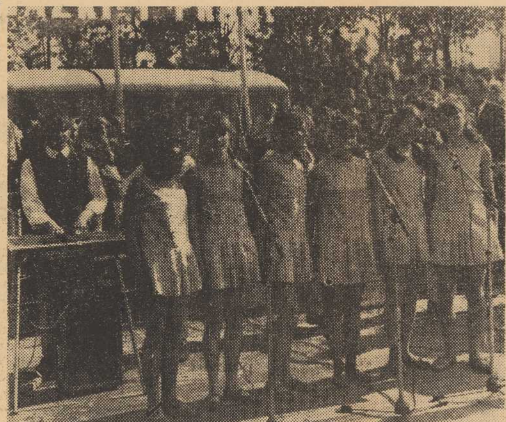

NA ESTRADZIE — goście ze Szczecina, wokalny zespół żeński „Balbinki", reprezentujący Pałac Młodzieży.

Majowe spotkanie w Witnicy

TO BYŁA UDANA IMPREZA. W ubiegłą niedzielę, o czym obszernie informowaliśmy, z udziałem ponad 3 tysięcy mieszkańców powiatu chojeńskiego odbył się z okazji zakończenia Dni Oświaty, Książki i Prasy wielki letni festyn. W jego programie znalazły się m. in. imprezy sportowe, występy artystyczne, oraz kiermasz książkowy. Oto nasza relacja fotograficzna (zdjęcia St. Cieślak) z majowego spotkania w Witnicy.

STOISKO „Domu Książki" cieszyło się nie słabnącym powodzeniem. Tego dnia wiele książek zawędrowało „pod strzechy".

PRZEMAWIA dyrektor PGR Witnica Anatol Łogin — obok I sekretarz KP PZPR w Dębnie Tadeusz Jaguś.

PRZED MIKROFONAMI — gospodarze. Występują sympatyczne „Witniczanki"...

Woda dla wsi

ZNAMY DOBRZE kłopoty z zaopatrzeniem naszego miasta w wodę. Dla nas, mieszczuchów są one szczególnie uciążliwe jako że dralowanie z wiadrem wody na piąte czy jeszcze wyższe piętro do przyjemności nie należy. Ale braki w zaopatrzeniu w wodę są także w równym stopniu udziałem terenu, a zwłaszcza wsi szczecińskiej. Większość jej mieszkańców korzysta ze studni.

WODA z tych studni często nadaje się do picia tylko po przegotowaniu. Ten stan spowodowany jest przede wszystkim fatalną lokalizacją studni w pobliżu miejsc zanieczyszczeń. Władze sanitarne biją na alarm, upatrując w tym źródło wszelakich chorób. Boleją jednocześnie, iż długi czas nie było na ten alarm dostatecznego odzewu. Problem jest bowiem trudny do rozwiązania. W 800 wsiach (na ponad 900) mieszkańcy noszą w wiadrach wodę ze studni. Tylko bowiem sto wsi posiada urządzenia wodociągowe.

ISTNIEJĄCY stan wskazuje jasno co należy robić, aby wieś szczecińska nie odczuwała deficytu wody: budować wodociągi. Diagnoza prosta tylko nie proste są sprawy związane z realizacją recepty na stwierdzoną dolegliwość. Problem ten dostrzeżono dosyć późno i stąd nastąpiło pewne spiętrzenie prac. W bieżącej pięciolatce przeznaczono bowiem ze środków państwowych na rozwiązanie tej sprawy 278 mln zł, w tym 106 mln zł na poprawę zaopatrzenia w wodę gospodarstw indywidualnych.

PO WOJEWÓDZTWIE Kurierem

ODCZUWALNE SKUTKI zainteresowania władz wojewódzkich rozwiązaniem tego jednego z ważniejszych problemów wsi szczecińskiej nastąpią dopiero w latach następnych, kiedy wiele rozpoczętych i mających nastąpić inwestycji doprowadzonych zostanie do końca. Tymczasem w niektórych powiatach w Szczecińskiem dzięki inwencji władz terenowych oraz inicjatywie społecznej mieszkańców wiele wsi pożegnało się już ze studniami. Najbardziej widoczne to jest w powiecie myśliborskim. Wodociągi zainstalowało już większość państwowych gospodarstw rolnych w Pyrzyckiem i Choszczeńskiem. PGR zamierzają do końca przyszłego planu 5-letniego doprowadzić wodę do 98 proc. wszystkich mieszkań pracowniczych i zabudowań gospodarczych.

SPRAWA budowy wodociągów znalazła miejsce w szeregu lokalnych programach wyborczych FJN jako zadanie pierwszorzędnej wagi. Oczywiście główny ciężar prac spadnie na szczecińskie Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę. Chciaż udział mieszkańców gromad w tych robotach jest oraz szerszy i zapewne — jak wskazują podjęte zobowiązania — będzie on ważył w dużym stopniu na tempie i rozmachu realizacji wytyczonych zamierzeń.

G. ROMSKI

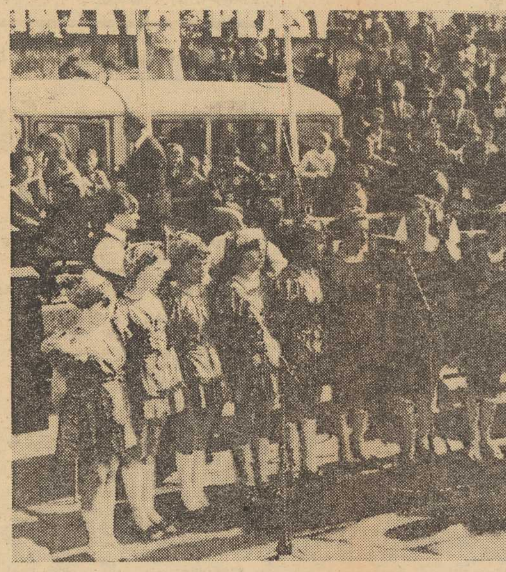

Lepsze warunki nauczania

Kwiatek dla komisji

PEWNEGO DNIA na początku czerwca 1965 roku w gabinecie radnego w budynku Prezydium MRN w Szczecinie zebrało się 12 osób, na pierwszym w bieżącej kadencji posiedzeniu Komisji Oświaty Miejskiej Rady Narodowej.

Rozpoczęto pracę. Zadań i problemów było wiele.

— Pierwszą rzeczą, którą będziemy musieli się zająć — mówiono m. in. — jest olbrzymie zagęszczenie w izbach lekcyjnych. Zmianowość w niektórych szkołach wynosi 2,2. To znaczy, że w praktyce dzieci uczęszczają do szkół na dwie zmiany, a kilka oddziałów ma jeszcze naukę na trzecią zmianę.

WYWIĄZAŁA SIĘ DYSKUSJA; problem stworzenia w szkołach odpowiednich warunków, możliwości uruchomienia w nich dodatkowych jeszcze klas ósmych, nie wydawał się łatwy do załatwienia.

— Gdzie tych dodatkowych uczniów zmieścić? — padło pytanie.

— Ze sprzętem i z pomocami naukowymi w szkołach też nie jest najlepiej — zauważył ktoś z zebranych.

Długo jeszcze tego dnia zastanawiano się co zrobić, aby te i inne sprawy rozwiązać w ciągu najbliższych czterech lat.

Przystąpiono więc do działania. Na jednej z najbliższych sesji MRN zabrał głos przedstawiciel Komisji Oświaty. Mówił przekonywająco. W rezultacie — wnioski komisji zaakceptowano najpierw na sesji, a później i na posiedzeniu prezydium. Cała rada wespół z Prezydium MRN wystąpiła do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej o przyznanie potrzebnych funduszy.

UDAŁO SIĘ. Np. kwotę na remonty szkół w 1965 roku w stosunku do planu zwiększono o około 4 miliony zł (prawie o sto procent). Dodatkowe złotówki wpłynęły na ten cel w latach następnych. W wyniku tej batalii — bez przesady tak to chyba można określić — o pieniądze na remonty i adaptację izb lekcyjnych (reforma), fundusze zwiększono prawie trzykrotnie. To był największy sukces.

Wiele też słów padło podczas sesji i narad na temat przestarzałego sprzętu i pomocy naukowych. Wystosowano kilkadziesiąt pism do odpowiednich władz. I w tym wypadku również osiągnięto cel. Przekonano odpowiedzialnych ludzi o konieczności poczynienia potrzebnych zakupów, fundusze na nie znalazły się. Dziś już w wojewódzkim mieście nie ma szkoły, która nie posiadałaby nowoczesnego kompletu potrzebnych do nauki przedmiotów, większość placówek natomiast dysponuje bogatymi zestawami pomocy naukowych i innych potrzebnych urządzeń

W rezultacie działań Komisji nastąpiła poprawa warunków nauki (zmianowość obecnie wynosi: 1,4 — co znaczy, że uczniowie uczęszczają na lekcje na jedną zmianę, a tylko nieliczne oddziały mają zajęcia po południu). Zmniejszyła się także dzięki oddaniu nowych pomieszczeń liczba dzieci w klasach (przedtem wynosiła ona ponad 40, a dziś przekracza nieco 30).

Sukces ten oczywiście nie znaczy, że wszystko zrobiono. Na pewno na pierwszym posiedzeniu Komisji Oświaty, tej która zastąpi obecnie kończącą pracę — jej członkowie będą mieli niemało nowych problemów do rozstrząśnięcia.

PIOTR STANDO

W walce z alkoholizmem

WOJEWÓDZTWO szczecińskie zajęło w ub. roku pierwsze miejsce pod względem spożycia alkoholu. Na jednego statystycznego mieszkańca naszego województwa przypadało w 1968 r. 6,1 l stuprocentowego alkoholu. W roku bieżącym obserwuje się, niestety, nadal tendencje zwyżkowe. Te alarmujące dane wymagają energicznego przeciwdziałania na wszystkich frontach walki z alkoholizmem i jego skutkami.

Pragnąc zachęcić dziennikarzy do podejmowania w różnorodnych formach trudnej problematyki przeciwalkoholowej na łamach prasy, antenach rozgłośni radiowej i ekranach telewizji, Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy wspólnie z Oddziałem Szczecińskim Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich ogłasza konkurs na najlepsze publikacje z tej dziedziny. Chodzi przede wszystkim o materiały dotyczące społecznych źródeł powstawania alkoholizmu, rozwijania się nałogu, tolerancji otoczenia, leczenia chorych, opieki nad rodzinami alkoholików, tragicznych skutków w skali rodziny i społeczeństwa, towarzyskiego terroru w nakłanianiu do spożywania alkoholu itp.

W konkursie mogą brać udział dziennikarze szczecińskich gazet, radia i telewizji, którzy mogą zgłosić nieograniczoną liczbę publikacji opublikowanych w terminie od 1 stycznia do 15 listopada 1969 r. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 grudnia br., a ogłoszenie wyników nastąpi 15 grudnia 1969 r.

Paragraf i życie

Lekkomyślny kierowca

NIESZCZĘŚCIE wydarzyło się niespodziewanie. Na szosie stała ciężarówka. Po drugiej stronie, na prawym poboczu jechał rowerzysta. Nadjeżdżająca ze średnią szybkością „Warszawa" wykonała przy mijaniu tych, niegroźnych przecież przeszkód dziwny i tragiczny w skutkach manewr. Kierowca, Piotr S., zjechał gwałtownie w lewo, minął ciężarówkę, a potem niespodziewanie skręcił równie gwałtownie w prawo. Rowerzysta znalazł się pod kołami i doznał bardzo ciężkich obrażeń.

Kierowca „Warszawy" tłumaczył się niesprawnie działającym układem kierowniczym pojazdu, co znalazło zresztą potwierdzenie w opinii biegłych. Wyjaśnił również, że cierpi na zaburzenia nerwicowe i w dniu wypadku czuł się wyjątkowo źle, co przyczyniło się do jego chaotycznych i nieskoordynowanych reakcji w obliczu przeszkody na szosie. Sąd wojewódzki skazał Piotra S. na półtora roku więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 4 lata.

Ale minister Sprawiedliwości wniósł od tego wyroku rewizję nadzwyczajną na niekorzyść oskarżonego, uważając zawieszenie wykonania kary za nieuzasadnione.

Rozpatrując skargę rewizyjną Sąd Najwyższy uznał, że główną przyczyną nieszczęśliwego wypadku była niesprawność układu kierowniczego „Warszawy". Ale nadmierny luz kierownicy — stwierdził Sąd Najwyższy — nie jest wadą ukrytą. Piotr S., jako długoletni kierowca i właściciel samochodu nie mógł o tej wadzie swojego wozu nie wiedzieć. A prowadzenie pojazdu o tak istotnym ograniczeniu sprawności technicznej świadczy o rażącym lekceważeniu zasad bezpieczeństwa ruchu, a więc o znacznym stopniu lekkomyślności kierowcy — stwierdza orzeczenie Sądu Najwyższego.

DO podobnej konkluzji prowadzi ocena stanu zdrowia Piotra S. Wiedział on dobrze o swoich dolegliwościach nerwicowych i zdawał sobie sprawę ze swego złego samopoczucia. Toteż jego stan zdrowia nie może go usprawiedliwiać. Kierowca niesprawny fizycznie lub niedysponowany psychicznie, przypominał Sąd Najwyższy, jest nie mniej niebezpieczny za kierownicą niż kierowca nietrzeźwy. W takim stanie kierowcy nie wolno prowadzić pojazdu, a jeśli prowadzenia nie przerywa, to wykazuje rażącą lekkomyślność i musi ponosić za nią odpowiedzialność.

SN uznał więc, że dodatkową przyczyną wypadku była lekkomyślność Piotra S. i uchylił zawieszenie wymierzonej mu kary więzienia.

JAN WOLSKI

Z sali Filharmonii

Smetana Ravel, Moniuszko

BOHATERKA XIII-wiecznej legendy czeskiej — zwalczającą namiętnie ród męski Szarka stała się tytułową postacią trzeciego poematu symfonicznego Bedrzicha Smetany z cyklu „Moja Ojczyzna". Tym utworem rozpoczął się koncert symfoniczny odbywający się w dniu rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem, który to dzień jest też narodowym świętem Czechosłowacji. Koncert poprowadził znany już szczecińskim słuchaczom dyrygent krakowski JANUSZ PRZYBYLSKI, który w tej, jak i w następnych pozycjach programu wykazał świetne rzemiosło dyrygenckie i kulturę muzyczną. Zróżnicowany program koncertu dawał mu zresztą duże pole do popisu. Drugim utworem był wirtuozowski Koncert G-dur Ravela — wirtuozowski nie tylko dla solisty lecz i dla orkiestry, a zwłaszcza w pierwszej części dla trębacza, z której to roli dobrze się wywiązał Franciszek Rymaszewski. Odnosiło się jednak wrażenie, że zarówno orkiestra jak i solistka — francuska pianistka NATHALIE WAYZER — nie mogli „znaleźć się" w tej części, zabrakło charakterystycznej dla tego utworu błyskotliwości. W dalszym ciągu koncertu partnerzy rozegrali się i utwór jako całość pozostawił wrażenie pozytywne.

KULMINACJĄ koncertu był estradowy montaż fragmentów „Strasznego Dworu" Stanisława Moniuszki.

Oprócz Orkiestry PFS udział wzięły połączone chóry mieszane ZZK „Hejnał" (kier. Jan Seidel) i Państw. Szkoły Muzycznej II stopnia (kier. Marian Przybylski) oraz soliści. Wolumen dźwiękowy chóru jako całości był wystarczająco silny, przygotowanie muzyczne dobre, jednakże okazało się, że ilość nie zawsze przechodzi w jakość i niedostatki emisyjne zwłaszcza tenorów nieraz dawały znać o sobie. Czwórka solistów śpiewająca w niesprzyjających warunkach akustycznych na tle orkiestry i chóru wypadła całkiem nieźle. Mówiąc o brakach — można było stwierdzić nieco przyciężkawą koloraturę Barbary Podczaskiej, małą dźwięczność niskich partii Teresy Skrzyńskiej, wahnięcia intonacyjne i nie zawsze pełnie brzmiącą górę u Ryszarda Karczykowskiego oraz miejscami małą nośność głosu Antoniego Przestrzelskiego — te dwie ostatnie uwagi dotyczą Intrady. Które to braki wymieniwszy gwoli skrupulatności recenzenckiej, muszę podkreślić, iż cała czwórka reprezentowała na ogół wyrównany i wysoki poziom przygotowania technicznego i dużą muzykalność przy czym wspomnieć należy o naszym „bursztynowcu" z Teatru Muzycznego Ryszardzie Karczykowskim, który występując po raz pierwszy na estradzie Filharmonii w repertuarze operowym sprawił miłą niespodziankę zwłaszcza umiejętnym operowaniem dynamiką głosu.

Całość znakomicie poprowadził Janusz Przybylski.

ROMAN KRASZEWSKI

Koparka - gigant

W USA skonstruowano największą w świecie koparkę kroczącą z czerpakiem o pojemności 168 m sześc. Ciężar własny maszyny 12 100 t, wysokość 125 m, szerokość 46 m, długość ramienia czerpaka 94,5 m, moc silników elektrycznych 33 750 kW, koszt 20 mln dol. Czerpak mieści tyle ziemi, ile mieści się w 12 dużych ciężarówkach.

Bada się również możliwość zbudowania jeszcze większej koparki z czerpakiem o ładowności 295 t i maksymalną wysokością podnoszenia 100 m.

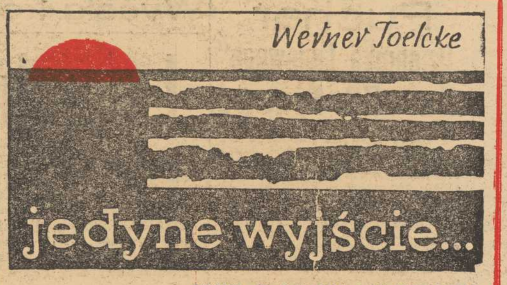

TŁUM. W GASTON i M. WYSOCKI

131

Urzędnikowi zwęziły się nagle oczka. Wysyczał jadowicie:

— Zaraz pan straci ochotę do żarcików. Dowcipniś, poczekaj no!

Weber głęboko westchnął.

Komisarz Lindberg, który do tej pory milczał, teraz wmieszał się do rozmowy.

— Jeżeli nie weźmiemy pod uwagę jego impertynencji — powiedział przyjaźnie — to chłopak ma nawet maniery nie najgorsze. Jestem gotów za niego poręczyć.

— Ach, pan zna go bliżej? — spytał uszczypliwie funkcjonariusz.

Lindberg zaczął sapać.

— Można by to tak określić! Kiedyś był moim uczniem. Wiem, że to nie jest dla mnie komplement, ale uwierzycie mi panowie lub nie — faceta uważano za jedną z nadziei hamburskiej brygady kryminalnej aż do momentu, kiedy wolał przerzucić się na prywatną inicjatywę.

— Wiemy nawet dlaczego — rzucił Weber.

— Gadanie! — ryknął komisarz. Następnie podszedł blisko do Webera i grzmiał dalej: — Lepiej teraz się panu żyje, co?!

Weber uśmiechał się.

— Lepiej żyć, a potem jeszcze lepiej, a w końcu najlepiej ze wszystkich. Tak, tak, wiem — oto problem naszych czasów.

Machnął ręką. Po chwili mówił dalej:

— Mogę pana uspokoić. Nie żyje mi się znowu tak bardzo lepiej. Nie ma sensu zmieniać zawodu, to nie jest wyjście, do takiego wniosku doszedłem. Wszystko zależy od stosunków, rozumie pan? Od otoczenia!

Lindberg spojrzał Weberowi prosto w oczy i przez chwilę zdawało mu się, że komisarz do niego mrugnął. Ale ponieważ ograniczyło się to tylko do tego gestu, Weber odwrócił wzrok i wyglądał ponuro przez okno.

— Wróćmy jednak do sprawy — rzekł komisarz. — Kiedy pan włamał się do tego mieszkania?

— Dziś w nocy, około godziny zero. — Weber zrobił przerwę, następnie dodał: — Zresztą nie byłem jedynym, który był zainteresowany tym apartamentem.

132

Lindberg podskoczył.

— Tak? I któż jeszcze?

— Sam bardzo chciałbym to wiedzieć.

— Jak to? Nie nakrył pan faceta?

— Gdybyśmy powiedzieli, że było odwrotnie, byłoby to może trafniejsze. Kiedy tu wszedłem, zastałem wprawdzie okropny bałagan, pokój przewrócony do góry nogami książki porozrzucane na podłodze, ale nocnego gościa nie zobaczyłem.

— Dlaczego nie?

— Dlatego, że w porę zdążył mnie rąbnąć.

Weber pokazał krwiak na szyi.

Lindberg obejrzał gruntownie napuchnięte miejsce, a potem spokojnie powiedział:

— Ta sama wizytówka, co u Hankego. — I zwracając się do kolegów z Frankfurtu, ciągnął dalej: — Hanke według wszelkiego prawdopodobieństwa też został uderzony tępym, kulistym narzędziem. — Potem spoglądał wyczekująco na Webera: — A więc, nie zdołał pan rozpoznać faceta?

Weber melancholijnie potrząsnął głową.

— Kiedy tu wszedłem, chciałem zbadać przede wszystkim teren, nie zapalałem więc światła. Oświetliłem pokój latarką. Zobaczywszy bałagan, od razu zląkłem się, że w pokoju znajduje się jeszcze ktoś. Zgasiłem latarkę i uskoczyłem w bok. Przy tym musiałem wpaść mu prosto w ręce. W każdym bądź razie poczęstował mnie nieźle.

— Czego on tu szukał? — zapytał Lindberg po namyśle.

Weber wstał z krzesła.

— Pozwoli pan za mną!

Przeszli do sąsiedniego pokoju. Weber naciągnął rękawiczkę na prawą rękę i otworzył drzwi szafy, a następnie szuflady toaletki.

— Tu z pewnością mieszkała Gruner — rzekł. — Wszystkie jej rzeczy usunięto, i to ostatniej nocy. I jeszcze coś: niech pan sobie obejrzy polerowane płaszczyzny mebli. Na przykład oparcia krzeseł, albo tu — płyta szklana na toaletce. Wszędzie starannie wyczyszczone, żeby zatrzeć ślady palców panny Gruner.

— A więc gówno — stwierdził komisarz jasno i wyraźnie.

— Ależ nie — zaoponował Weber — tak zupełnie to nie da się wytrzeć kurzu. Niech pan uwzględni, że mamy wewnętrzną stronę drzwi szafy, dolne części blatu stołu, brzeg wanny, pokrywę toalety. Jeszcze lepszym dowodem są zmywane naczynia. Przy wycieraniu tworzą się pierwszorzędne odciski palców. Założę się, że tu jeszcze coś niecoś dla nas zostało.

— Słyszy pan, Schnabel? — zwrócił się Lindberg do swojego asystenta. — Pokaż pan teraz, co pan potrafi!

Schnabel pogładził się po łysinie i rzuciwszy Weberowi spojrzenie — a co do jego spojrzenia nie było wątpliwości — wyniósł się z pokoju.

Komisarz Lindberg ciągnął dalej:

— A więc usunięto wszystko, co mogłoby nas naprowadzić na Gruner. I kiedy pan sobie tak błogo drzemał, facet doprowadził mieszkanie do porządku, nawet powycierał kurze. Muszę przyznać, że to zamiłowanie do porządku przemawia na jego korzyść.

(cdn)

Puchar „Dziennika Ludowego" dla LZS Binowo

Z OKAZJI Święta Ludowego zorganizował LZS w Gryfinie powiatowe zawody sportowe w Bani. W szosowym wyścigu kolarskim na 47 km zwyciężył L. Filipczak z Jasienicy przed R. Szkudlarem z Gryfina i F. Nowickim z Myśliborza. Turniej piłki siatkowej o puchar „Dziennika Ludowego" wygrała reprezentacja LZS Binowo przed Piasecznem i Żelisławicami. W towarzyskim meczu piłki nożnej wreszcie jedenastka „Odrzanki" z Radziszewa zwyciężyła LZS Gryfia z Bani. (a)

I eliminacja kajakarzy

UBIEGŁEJ NIEDZIELI na Odrze odbyła się pierwsza eliminacja kadry zawodników przygotowujących się do Centralnej Spartakiady Młodzieży. Zawodniczki i zawodnicy startowali w tzw. wieloboju. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: jedynki kobiet — Geppert (Włókniarz), dwójki — Kowalska i Szlamińska (Czarni). Jedynki mężczyzn — 500 m Brzozowski (Wi.) ten sam zawodnik wygrał bieg na 1 000 m, 10 000 m — Ochota (Czarni), canadyjki — Mróz (Czarni). W punktacji łącznej wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła Geppert przed Domańską (obie z Włókniarza), a mężczyzn Chrabąszcz przed Ślusarczykiem (obaj Wisłokord), w canadyjkach Mróz przed Zarębą (obaj Czarni). (r)

Zlot zmotoryzowanych turystów do Gryfina

OKRĘGOWA KOMISJA TURYSTYKI MOTOROWEJ PTTK wspólnie z oddziałem PKKFiT w Gryfinie organizują w dniach 4—5 czerwca kolejny VIII zlot turystów zmotoryzowanych. Zakończenie imprezy objętej akcją „TURKUS" nastąpi w Gryfinie. Zainteresowani otrzymają szczegółowe informacje w sekretariacie ZO PTTK przy pl. Batorego 2, tel. 379-30. (a)

Ze sportu szkolnego

44 drużyny trzyosobowe, wyeliminowane spośród ok. 6 000 chłopców i dziewcząt, wzięły udział w finałach młodzieżowego trójboju obronnego na placu ćwiczeń 5 Pułku Kołobrzeskiego. W zawodach, zorganizowanych przez LOK przy współudziale ZMS i ZHP zwyciężyli:

- w grupie szkół podstawowych — SP nr 60 i SP nr 7,
- w grupie szkół zawodowych — SZ Samochodowa i SZ Budowy Okrętów,
- w grupie szkół średnich — LO nr 4 i LO nr 5.

Zwycięskie w poszczególnych grupach drużyny otrzymały puchary, ufundowane przez LOK, WKZZ, ZBoWiD, ZHP, ZMS oraz MKKFiT.

Wszyscy uczestnicy imprezy otrzymali pamiątkowe proporczyki. (a)

Wyścig kolarzy „Orlików" rozpoczęty

Labocha zwycięzcą I etapu

W doborowej obsadzie rozpoczął się wczoraj w Szczecinie 5-etapowy wyścig kolarzy „Orlików". O godz. 14 barwna kolumna wyścigu przejechała ulicami grodu Gryfa pod Pomnik Wdzięczności gdzie inauguracji dokonał prezes klubu Czarni, Stanisław Malak. Po złożeniu wieńców zawodnicy udali się pod gmach Politechniki. Punktualnie o godz. 15 na znak startera honorowego, Jana Bogutyna — kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR zawodnicy wyruszli na trasę I etapu.

W IMPREZIE tej, której organizatorem jest Spółdzielczy Klub Sportowy Czarni a patronem redakcja „Głosu Szczecińskiego" uczestniczy 115 zawodników. Obsada jest bardzo silna. Jak już podawaliśmy Polski Związek Kolarski wystawił aż dwie reprezentacje składające się z zawodników objętych przygotowaniami olimpijskimi, silne drużyny zgłosiły także poszczególne województwa. W zespole berlińskiego BSG Post jedzie m. in. sławny L. Appler — czołowy kolarz NRD, zwycięzca ubiegłorocznego kryterium ulicznego zorganizowanego przez Czarnych i „Kurier Szczeciński". Stawką wyścigu jest wyłonienie 7 zespołów wojewódzkich na V BWP Koszalin — Kłajpeda.

NIC więc dziwnego, że walka już od pierwszego etapu wyścigu „Orlików" nabrała właściwych rumieńców. Nikt się nie szanował, każdy zawodnik, każdy zespół z miejsca przystąpił do ostrej walki. Wczorajszy etap był najtrudniejszy spośród pięciu przewidzianych programem. Kolarze musieli pokonać trasę wynoszącą blisko 160 km, na której były trudne podjazdy, długie zjazdy i odcinki bardzo złej nawierzchni. Najbardziej dał się we znaki kilkukilometrowy odcinek drogi między Gardnem a Linią. Ostry szuter był powodem ponad 10 defektów. Mimo tych nie najlepszych warunków walka o zwycięstwo etapowe, o czołowe miejsca była bardzo zacięta i emocjonująca. Cieszy nas bardzo dobra postawa szczecinian. Przez cały czas utrzymywali się oni w czołówce, byli wśród tych którzy dyktowali tempo, inicjowali ucieczki i pościgi. Triumfatorem I etapu został kolarz z Nowogardu, Stanisław Labocha występujący w barwach PZKol., w czołówce był także jego kolega klubowy Henryk Woźniak, reprezentant Czarnych, Ryszard Posadzki.

Świetnie spisywali się nasi zawodnicy na lotnych finiszach. Stec z Czarnych był drugi (za Applerem) w Gryfinie. W Pyrzycach lotną premię zdobył Sekściński (Czarni) przed Applerem. W Stargardzie natomiast za Niemcem Markerem przybyli Labocha i Posadzki. Dwaj nasi kolarze Labocha i Posadzki byli wreszcie inicjatorami udanej ucieczki 10-osobowej grupy. Nastąpiła ona pod Stargardem. Z tej czołowej grupy na auto stradzie potworzyły się mniejsze grupki, które kolejno przybywały na metę przed Politechniką.

WALKA o zwycięstwo etapowe rozegrała się między Labochą a gdańszczaninem Bielskim. Na finiszu szybszy był Labocha.

Wielki dramat przeżywał wczoraj Appler. W Stargardzie miał defekt roweru. Stracił więc do czołówki blisko 2 min. Podjął próbę dogonienia rywali. Mimo bardzo ambitnej jazdy, nadawania ostrego tempa grupie pościgowej — wysiłek jego okazał się daremny. Sądzimy jednak, że Appler na dzisiejszym etapie będzie się chciał zrewanżować. Na słowa uznania zasłużył także reprezentant Czarnych, Kuczyński. Mimo dwóch defektów przyjechał na metę na dobrej pozycji.

Dziś o godz. 16 przed Politechniką nastąpi start do II etapu wynoszącego blisko 100 km. Jutro przed południem rozegrany będzie wyścig indywidualny na czas, po południu ze startu wspólnego. A oto wyniki I etapu.

1. Labocha (LKS Gryf Szczecin) 3.34,50. 2. Bielski (Lechia Gdańsk) 3.35,10. 3. Kaczmarek (Stomil Poznań) 3.36,45, 4. Dienewald (BSG Post Berlin) 3.37,00. 5. Karaszewski (Górnik Klimontów) 3.37,00. 6. Posadzki (Czarni Szczecin) 3.37,00. 7. Woźniak (LKS Gryf Szcz.) 3.37,00. 8. Appler (BSG Post Berlin) 3.37,12. 9. Kudwein (BSG Post Berlin) 3.37,12. 10. Rzepka (LZS Dzierżoniów) 3.37,12. 21. Sekściński (Czarni Szczecin) 3.38,30. 24. Kuczyński (Czarni Szczecin) 3.38,32. 25. Gofras (Ogniwo Szczecin) 3.38,32.

T. REK

Po plenumowej dyskusji

Zielone światło dla inicjatyw TKKF

POPRZEDZONE KONFERENCJĄ PRASOWĄ, KWARTALNE ZEBRANIE PLENARNE TOWARZYSTWA KRZEWIENIA KULTURY FIZYCZNEJ W SZCZECINIE, POŚWIĘCONE BYŁO REALIZACJI ROCZNYCH ZADAŃ PROGRAMOWYCH W ZAKRESIE UPOWSZECHNIANIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I REKREACJI.

OBSZERNE materiały informacyjne, opracowane przez ZW, dostarczono uczestnikom Plenum wcześniej, one też były tematem wnikliwej dyskusji, pozwoliły na wytyczenie kierunków działania, wynikających z uchwał V Krajowego Zjazdu Delegatów TKKF, IV Zjazdu ZMS oraz międzyorganizacyjnej konferencji w Tardzie.

Z dniem 1 lipca br., wzorem innych miast wojewódzkich, powołany zostanie u nas **ZM TKKF, jako koordynator działalności towarzystwa na terenie miasta, poprzez przestawienie jej na teren miejsca zamieszkania (dzielnice, osiedla).** ZW natomiast zajmować się będzie programowaniem i ukierunkowaniem całości prac TKKF.

ZADANIA planowane zakładają organizacyjne umocnienie już istniejących i dalszy perspektywiczny rozwój ognisk osiedlowych, dzielnicowych, powiatowych i specjalistycznych (łyżwiarstwo, gimnastyka, kulturystyka, pływanie). Nawiązana została współpraca ze spółdzielczością mieszkaniową, a sprecyzowana umowa czeka na formalne jej zatwierdzenie przez **Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej.**

Poważnym partnerem w tej działalności powinny być dla TKKF organizacje masowe, a zwłaszcza ZMS, ZMW, ZHP, Liga Kobiet i LOK, z którymi współpraca na szczeblu wojewódzkim istnieje na zbyt często tylko... na papierze. Bezpośredni udział ich przedstawicieli w pracach poszczególnych ognisk powinien być szerszy i — bardziej dynamiczny.

Wprowadzenie do ognisk wyczynu nie jest celowe: młodzież zdolną, rokującą nadzieje na uzyskanie wysokich wyników w konkretnej dyscyplinie, należy kierować **do określonego klubu sportowego!**

STATUTOWYM zadaniem TKKF jest **upowszechnianie kultury fizycznej,** poszerzanie ćwiczeń rekreacyjnych w zakładach pracy (a jest ich w naszym województwie ok. 75, większych i mniejszych), popularyzacja imprez masowych, prowadzenie nowych form metodycznych w zespołach ćwiczebnych, propagowanie relaksowej turystyki pieszej, rowerowej i biwaków w ramach wypoczynku sobotnio-niedzielnego.

Z innych najważniejszych zadań, to przede wszystkim popularyzacja masowego zdobywania **SPORTOWEJ ODZNAKI 25-LECIA** poprzez wojewódzkie, miejskie, dzielnicowe, osiedlowe, zakładowe, powiatowe i gromadzkie **sztaby organizacyjne.**

Inicjatywa czynów społecznych w zakresie budowy prostych urządzeń sportowo-rekreacyjnych i organizowania popularnych imprez dla dzieci i młodzieży (hasło: „Kar nawał Młodości") powinna „wyjść" z samych ognisk TKKF, które w ten sposób dołożą swoją skromną cegiełkę do ogólnokrajowej akcji uczczenia Srebrnych Godów PRL.

Józef KRUSZONA

FC Hansa—Pogoń 3:1

Pokaz dobrego futbolu w wydaniu ligowców z NRD

CIEPŁA, wiosenna pogoda i atrakcyjny, zagraniczny sparringpartner — mimo dnia powszedniego — ściągnęły na stadion Pogoni co najmniej 3 tys. kibiców.

FC HANSA z Rostocku jest wielokrotnym wicemistrzem piłkarskim NRD, a w tegorocznych mistrzostwach niemieckiej Oberligi zajmuje aktualnie wysoką IV lokatę.

GOŚCIE przyjechali wprawdzie bez swoich klubowych „gwiazdorów" Schneidera w bramce i Seehausa (powołanych na zgrupowanie kadry państwowej), w barwach Hansy startowali jednak piłkarze młodzi, bezbłędnie wyszkoleni technicznie i bojowi, wszyscy w znakomitej kondycji fizycznej. Dla szczecińskich portowców, których po dość nieoczekiwanym zwycięstwie w Opolu nad tamtejszą Odrą czeka już w najbliższą sobotę trudny mecz mistrzowski na własnym boisku (z chorzowskim Ruchem), spotkanie z FC Hansa było „generalną próbą"... nowych koncepcji personalno-taktycznych trenera Stefana Żywotki.

EGZAMIN wczorajszy wypadł jednak bardzo słabo. Na tle szybkich graczy z Rostocku, zadziwiających precyzyjnie czystymi podaniami piłki i nowoczesnym, krótkim „kryciem" przeciwnika, szczecińscy I-ligowcy zagrali anemicznie i nieporadnie, zwłaszcza w liniach ofensywnych. Końcowy zryw Pogoni przyniósł wprawdzie w 88 min. honorowego gola ze strzału Mariana Kielca, ale Hansa zeszła z boiska jako zasłużony zwycięzca wygrywając mecz 3:1 (3:0).

Już w 4 min. Barthels zdobył prowadzenie, trafiając daleką bombą w „dziesiątkę" — Białek nawet nie drgnął. Kolejne dwie bramki padły w 22 i 40 min. ze strzałów Jürgen Deckera. Na wysoką notę zasłużyli także ubiegłoroczni reprezentanci NRD: Dieter Wruck (prawdziwy „anioł stróż" naszego Kielca), środkowy napastnik Gerd Kostmann i Werner Drews na łączniku.

POGOŃ grała w „eksperymentalnym" składzie: Białek (Frączczak), Folbrycht (Jatczak), Fijałkowski, Szlinter, Malinowski, Justek (Maślanka), Ptaszyński, Czubak, Kielec, Gacka (Boguszewicz) i nowo pozyskany z Mazura Ełk, 21-letni student II roku Studium Nauczycielskiego w Szczecinie, Lech Łukomski.

KTO ZAGRA w sobotę z Ruchem, trener Żywotko jeszcze się nie zdecydował.

Sędziował poprawnie Fukacz, na liniach autowych Kaczmarek i Rostkowski, wszyscy ze Szczecina. (Kr-a)

Dwa zwycięstwa waterpolistów Arkonii

WCZORAJ w Warszawie rozpoczęły się mistrzostwa I ligi piłki wodnej, w których mistrzowskiego tytułu broni szczecińska Arkonia.

W pierwszym dniu turnieju Arkonia pokonała Legię W-wa 5:3 i KSZO Ostrowiec także 5:3..

TEATRY

POLSKI — „Czarna komedia" g. 19.30; WSPÓŁCZESNY — „Kot w butach" g. 10 (czwartek i piątek); MUZYCZNY — „Student żebrak" godz. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Czekając na życie" g. 10.30, 13, 15.30, 18 — ang. — od lat 18; „Gra" g. 20.30 — pol. — od lat 18 (czwartek i piątek); KOSMOS (tel. 355-40) „Fantomas contra Scotland Yard" g. 8.30, 11, 13.30, 16, 18.30, 21 — fr.-wł. — od lat 14 — panoram. (czwartek i piątek); COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Ryszard Lwie Serce i Krzyżowcy" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA — od lat 14 — panoram. (czwartek i piątek); BAŁTYK (tel. 733-35) — „Skąd przychodzisz" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — fr. — od lat 18 (czwartek i piątek); OGRODOWE — „Czarny tulipan" g. 20.45 — fr. — panoram. — od lat 14; DERBY — „Markiza Angelika" g. 21 — fr. — panoram. — od lat 16; MINI-KINO (przy Kosmosie) „Tutejsi" g. 20.30; POLONIA (tel. 218-34) — „Ostatnie dni" g. 10, 12, 14, 16, 18.15, 20.30 — pol. — panoram. — od lat 11 (czwartek i piątek); PIONIER (tel. 475-62) „Morska przygoda" g. 10; „Czarny mustang" g. 11, 13, 15 — USA — od lat 11; „Wilanów" g. 17; „Salto" g. 18, 20 — pol. — od lat 16; „Więźniowie nocy" g. 22 — arg. — od lat 18 (czwartek i piątek); MARS — „Gringo" g. 17, 19.30 — wł. — od lat 16 — panoram.; PROMIEŃ — „Cena strachu" g. 16.30, 19.10 — fr. — od lat 16; FALA — „Włóczęgi Północy" g. 17 — USA — od lat 7; „Żołnierki" g. 19 — wł. — od lat 18; ECHO (Krzekcwo) „Dzień w którym wypłynęła ryba" g. 18, 20 — gr. — od lat 14; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Strzały o zmierzchu" g. 17.30, 19.30 — USA — od lat 16 — panoram.; MEWA (Żelechowo) „Ciężkie czasy dla gangsterów" g. 18; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Kochany łobuz" g. 18, 20 — fr. — od lat 16 — panoram.; HUTNIK (Stołczyn) „Testament gangstera" g. 18, 20 — fr. — od lat 14; BAJKA (Police) „Siedmiu w blasku złota" g. 17, 19 — wł. — od lat 16; SYRENKA (Jasienica) „Operacja św. January" g. 19 — wł. — od lat 16; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Wątła nić" g. 18 — USA — od lat 16; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Fałszywe banknoty" g. 19 — fr.-wł. — od lat 14; WENUS (Goleniów) „Quentin Durward" g. 17, 19.30 — USA — panoram. — od lat 11; DAR (Stargard) „Zerwany most" g. 18, 20 — pol. — panoram. — od lat 14; WISŁA (Goleniów) „Synowie Katie Elder" g. 18, 20 — USA — panoram. — od lat 16; PANORAMA (Stargard) „Dżingis Chan" g. 16, 18, 20 — ang. — panoram. — od lat 14; GRYF (Gryfino) „Pan Wołodyjowski" g. 17, 20 — pol. — panoram. — od lat 14.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 „Colorado" g. 10.30—20.30.

WYSTAWY

MUZEUM — ul. Staromłyńska 27 — sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; XX lat galerii sztuki polskiej, renesansowe stroje książąt szczecińskich godz. 11—17; WAŁY CHROBREGO 3 - Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat: żegluga, budownictwo okrętowe, rybołówstwo, urządzenia i mechanizmy statków morskich, prehistoria Pomorza Zachodniego, przyroda, kultura Afryki Zachodniej, z dziejów monety, kowalstwa i rzemiosł pokrewnych na Pomorzu Zachodnim godz. 11—17; ZAMEK — projekty rzeźb plenerowych dla bulwaru w Międzyzdrojach szczecińskich artystów rzeźbiarzy g. 10—18; RYBAKA — Małopolska 23 — wystawa fotografii o tematyce morskiej J. Łysakowskiego g. 16—22.

BWA — Staromłyńska 27 — malarstwo M. Wiśniewskiego g. 11—17.

DYŻURY

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; WEWN. — Unii Lubelskiej; CHIR. — ul. Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — ul. Piotra Skargi; PORADNIE: DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 12—7; OGÓLNA — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 20—8; PRZYCHODNIE SKÓRNO-WENEROLOGICZNE — ul. H. Pobożnego 14 — g. 8—17; al. M. Buczka 40/42 — g. 8—17; ul. W. Pola 6 — g. 8—15.30; ul. Nad Odrą 14 — g. 8—16; ul. Kapitańska — g. 8—15; ul. Arkońska — g. 9—17; ul. Batalionów Chłopskich 76 — g. 14—16.

APTEKI

NR 1 — Jagiellońska 16a (dodatkowo odtrutki i tlen) — tel. 371-65; NR 6 — Woj. Pol. 134 — tel. 749-00; NR 34 — Dubois 1 — tel. 62-41.

CODZIENNE POGOTOWIE PRACY APTEK

NR 10 (Glinki); NR 11 (Dąbie); NR 12 (Podjuchy); NR 62 (Zdroje).

CZWARTEK
29 MAJA

DZIŚ: Magdaleny
JUTRO: Anieli

POGODA

ZACHMURZENIE duże ze skłonnością do przelotnych opadów i burz. Temp. do 18 st. Wiatry dość silne — południowo-wschodnie.

RADA DNIA

DZIŚ o godz. 17 w sali projekcyjnej WDK (Zamek) — spotkanie z Januszem Kidawą, jednym z czołowych realizatorów filmów dokumentalnych. Polecamy — nie tylko kinomanom!

KLUBY

TPPR — Woj. Pol. 66 — film „Lalka" g. 19.30; MIEJSKI — spotkanie z młodym wyborcą g. 18; POLMO — Woj. Pol. 186 — turniej brydżowy g. 18.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

15.20 Program dnia. 15.30 i 16.05 Politechnika TV. 16.35 Dziennik TV. 16.45 „Ekran z bratkiem". 17.50 „Na trawersie". 18.05 „Wybitni polscy artyści i wykonawcy". 18.40 — Rozmowa z i sekretarzem KW PZPR A. Walaszkiem. 19.20 Dobranoc. 20.05 „Wielcy znani i nieznani". 20.35 Film pol. „Dwaj panowie „N". 22.15 Dziennik TV. 22.30 „Menuety Mozarta". 22.45 Program na dzień następny. 22.50 Politechnika TV.

PIĄTEK

10 Film pol. „Dwaj panowie „N". 15 Program dnia. 15.10 „Wybieramy zawód". 15.30 i 16.05 Politechnika TV. 16.35 Dziennik. 16.45 Kino „Ptyś". 17.05 „Miś z okienka". 17.20 Kronika tygodnia. 17.35 „Nowoczesność w domu i zagródzie". 17.55 „Czwarta zmiana". 18.30 Film z serii „Don Kichot". 18.45 Wszechnica TV. 19.20 Dobranoc. 19.30 — Dziennik TV. 20.05 Recital J. C. Pascala. 20.30 „Radar". 20.45 Teatr TV „Młodość Jasia Kunefała". 21.45 Program filmowy. 22 — Radziecki zespół jazzowy. 22.35 Dziennik TV. 22.55 Politechnika TV.
UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

Kronika wypadków

W WYPEŁNIONYM wodą rowie melioracyjnym na terenie ogrodków działkowych przy ul. Krzywej (Gumieńce) znaleziono wczoraj zwłoki 25-letniego mieszkańca naszego miasta, Józefa B. Przypuszcza się, iż Józef B., przechodząc przez tory kolejowe biegnące nie opodal terenów działkowych stracił orientację, wpadł do rowu i utonął. Dochodzenie w toku.

— o —

DO KLINIKI PAM przy ul. Powstańców skierowano wczoraj pracownicę internatu dla wychowawczyń przedszkoli przy ul. Mickiewicza, Anielę P. Kobieta spadła podczas pracy z drabiny na podłogę i straciła przytomność. Lekarz pogotowia stwierdził wstrząśnienie mózgu.

— o —

OKOŁO godz. 21, zmarł nagle, prawdopodobnie na zawał mięśnia sercowego, 47-letni Bronisław K., mieszkaniec Będargowa.

— o —

NA ul. Walecznych w Zdrojach autobus, przewożący pracowników „Załomia" potrącił 7-letniego Marka B. Wskutek doznanych obrażeń, Marek B. znalazł się w szpitalu dziecięcym przy ul. Wojciecha.

— o —

DWIE sekcje Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej gasiły wczoraj płonące drzwi w bibliotece Zakładów Odzieżowych „Dana" przy al. Niepodległości. Ogień udało się stłumić w zarodku, straty materialne są więc niewysokie. (ap)

PROGRAM BERLIŃSKI

15.30 Omówienie programu. 15.35 — Gimnastyka. 15.45 Lekcja j. ang. 16.10 Film pop.-naukowy. 16.30 Program dla młodych ludzi. 16.55 Wiadomości. 17 — Politechnika TV. 17.45 Program z Rostocku. 18.05 Lekcja j. ang. 18.30 Tele-reklama. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 — Magazyn motoryzacyjny. 19.30 Kronika. 20 — „Komisarz Maigret". 21.25 Sztuka TV „Słowik i cesarz". 21.50 Kronika. 22.10 Lekcja j. ros.

PIĄTEK

9.45 Omówienie programu. 9.50 Gimnastyka. 10 — Kronika. 10.35 Film „Komisarz Maigret". 12 — Film „Don Kichot". 12.25 Wiadomości. 15.55 Omówienie programu. 15 — Gimnastyka. 15.10 Politechnika TV. 15.35 Z reporterami w drodze. 16.30 Program dla młodych ludzi. 17 — Wiadomości. 17.05 „Pan mecenas ma głos". 18.30 Tele-reklama. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 — Tele-reklama. 19.30 Kronika. 20 — „Człowiek i morze". 20.30 Film „Najdłuższa noc". 21.55 Kronika. 22.15 Opera „Cyrulik sewilski".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 18, 23, 23, 24. 15.05 „Zegarynka". 15.15 „Kot — detektyw". 15.50 Dla dzieci „Ucho wodza". 16.15 „My proponujemy — wy wybieracie". 16.30 Radiostop koszaliński. 16.50 Młodzi fachowcy poszukiwani. 17 — Kontrowersje i kontrasty. 17.40 „Na cztery wiatry". 18.05 Przegląd wydarzeń ekonomicznych. 18.20 „Puszcza Kurpiowska w pieśni". 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Koncert zespołów beatowych i piosenkarzy. 20.25 Nie masz tańca nad mazura. 21 — „Imiona Polski". 21.30 „Konfrontacje". 22 — VI Symfonia es-moll op. 111. 22.41 Melodie taneczne. 23.10 Przeglądy i poglądy. 23.20 Zatańczymy zanim wybije północ.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 14, 16, 19, 23.50.
SERWIS RYBACKI: 16.15, 24.
14.45 „Błękitna sztafeta". 15 — Koncert muzyki romantycznej. 16.10 — Słowiańskie rytmy. 16.20 „Słowo i rytm". 16.35 Radioreklama. 17 — PAW. 17.15 Komentarz aktualny. 17.25 Muzyczny czwartek. 17.55 Z warsztatu artysty. 18.20 „Widnokrąg". 19.17 Melodie rozrywkowe. 19.30 „Matysiakowie" i „Jeziorany" w akcji wyborczej". 20 — Z nowych nagrań zespołów radiowych. 20.20 Energia i gawęda. 20.40 Opera komiczna w II aktach „Ideał" St. Moniuszki. 22 — Z kraju i ze świata. 22.30 Lekcja j. ros. 22.45 „Noc i dzień w melodii i piosence". 23.10 Koncert warszawskiego koła ZKP. 0.05—3.00 Program nocny (I pr.).

PROGRAM III

17 — Program wieczoru. 17.05 Piosenki mistrzów piosenki. 17.30 — „Nasz człowiek w Hawanie". 17.40 Aktualności polskiego big-beatu. 18 — Ekspresem przez świat. 18.05 Ballady o romansach. 18.25 Sonaty o instrumentach. 18.45 Tylko po portugalsku. 19 — „Czytamy pamiętniki". 19.15 Piosenki O. Leveller. 19.35 „Pod szafirową igłą". 20 „Złodziej zbawiony, a oszust oszukany". 20.15 „Szemrane" piosenki. 20.35 Podróże E. Osmańczyka. 20.50 „Gdzie jest przebój". 21.15 Trzeci nurt w jazzie". 21.30 „Dżahila". 21.50 Opera tygodnia „Orfeusz i Eurydyka". 22 — Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów — W. Warska. 22.15 Co wieczór powieść. 22.40 Trzeci nurt w big-beacie. 23 — „Maria?". 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa B. Okudżawa.

7 czerwonych róż z „Centralnej"

P. P. „WARZYWA — OWOCE" zajmuje się nie tylko sprzedażą jarzyn, lecz także prowadzi sklepy z kwiatami. Największa i bodajże najładniejsza z tego typu placówek mieści się w nowym bloku przy ul. Świerczewskiego 3, tuż przy kawiarni „Marzenie". Kwiaciarnia „Centralna" jest bardzo estetycznie urządzona i dysponuje zawsze świeżymi kwiatami, przechowywanymi w znajdującej się w jej piwnicach chłodni. Oprócz gerberów, goździków, pięknych róż, lewkonii itp. oferuje ona klientom również kilka gatunków palm i innych kwiatów doniczkowych.

„Centralna" prowadzi także usługi dla ludności; dostarcza kwiaty pod wskazany adres zarówno na zamówienia osobiste jak i telefoniczne, przyjmuje zlecenia na wysyłkę kwiatów i wieńców za granicę. Za pośrednictwem „Centralnej" szczecinianie otrzymują również wiązanki od przyjaciół i krewnych przebywających w różnych rejonach świata. (zdan)

PRACA

ZAOPIEKUJĘ się dziewczynką od 2 lat we własnym domu. Gumieńce, Rosenbergów 36. 4908-G

POTRZEBNA pomoc domowa na 5 godz. dziennie. Szczecin, Krzywoustego 28/5. 4929-G

PRZYJMĘ rencistkę do pomocy przy chorym. Ulica Świerczewskiego 27/19. 4957-G

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ domek 1-rodzinny w Szczecinie, Stargardzie Szczec. lub Świnoujściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin pod 4926.

PASIEKĘ z posesją odstąpię, tel. 373-73. 4951-G

RÓŻNE

TELEWIZYJNE Pogotowie „Petko", tel. 230-41. 4381-G

CENTRALNY Związek Spółdzielni Oszczędnościowo - Pożyczkowych, Szczecin, Obr. Stalingradu 10, tel. 43-452 wynajmie garaż. 4904-G

FILHARMONIA poszukuje garażu z c.o. i kanałem. Zgłoszenia prosimy kierować: tel. 212-51 od godz. 8 do godz. 15. 4913-G

SPRZEDAŻ

„WARSZAWĘ" i „NSU Prinz" — sprzedam, tel. 253-54.

TANIO sprzedam M-20 „Warszawa". Kotwicka 4/2. 4905-G

MEBLE stare, różne sprzedam. Piastów 16/5. 4918-G

TAPCZAN, „amerykankę" 2-osobową oraz inne meble sprzedam. Jagiellońska 2/7. 4919-G

SKUTER „Vespa" sprzedam, tel. 219-77. 4925-G

WÓZEK uniwersalny stan b. dobry sprzedam. Swarożyca 1/11 od godz. 15. 4921-G

UNIWERSALNY wózek dziecięcy sprzedam. Klonowicza 19a/11. 4930-G

SAMOCHÓD DKW Junior sprzedam, tel. 230-24. 4931-G

DOMEK campingowy, pow. 20 m kw. sprzedam, tel. 739-77. 4935-G

SAMOCHÓD „Octavia Super" sprzedam. Wiadomość: Zygmunta Starego 3a/6 po godz. 16. 4938-G

MEBLE tanio sprzedam. Niedziałkowskiego 18/8. 4940-G

„JUNAKA" z koszem sprzedam. Arkońska 38/11. 4956-G

„PEUGEOTA-404" sprzedam. Oglądać: ul. Kołłątaja 25 — garaż, od godz. 17—19. 4958-G

LOKALE

2 POKOJE, kuchnia, I p., oficyna zamienię na 3 pokoje, kuchnia, łazienka względnie na domek do sprzedaży. Kr. Jadwigi 46/14. 4903-G

WYNAJMĘ ładny pokój, c. o. samodzielne wejście 1 lub 2 panom. Wszystkich Świętych 35 parter, tel. 743-26 po 15. 4907-G

POKÓJ do wynajęcia małżeństwu bezdzietnemu. Okrzei 41. 4943-G

POKÓJ z kuchnią po kapitalnym remoncie. II p., słoneczne zamienię na 2 pokoje z kuchnią, najchętniej z c. o. i łazienką. Wiadomość: ul. Przybysława 2/14. 4912-G

5 POKOI, kuchnia, łazienka, balkon, składzik lub druga kuchnia zamienię na 2 mieszkania: 3- i 1-pokojowe, c. o. w śródmieściu. Tel. 448-75. 4917-G

5 POKOI, kuchnia, III p., front, piece, łazienka zamienię na 2 oddzielne mieszkania po 2 pokoje z kuchnią. Pocztowa 1/6. 4942-G

WAŁBRZYCH, 2 pokoje, słoneczne, samodzielne centrum, zamienię na podobne w Szczecinie. Wiadomość Edward Buczek, Wałbrzych, Kościuszki 7/3. 4761-G

MIESZKANIE 4-pokojowe w Bystrzycy Kłodzkiej zamienię na równorzędne w Szczecinie lub przedmieściu. Bystrzyca Kłodzka, ul. Wojska Polskiego 22, Władysław Janowski. 4762-G

2 POKOJE, kuchnia, łazienka, przedpokój, nowe budownictwo, Police, zamienię na równorzędne w Szczecinie. Tel. 239-57. 4765-G

DWA pokoje, komfort, z używalnością kuchni wynajmę. Tel. 438-32. 4769-G

MIESZKANIE 2 pokoje, kuchnia, oficyna, parter w śródmieściu zamienię na równorzędne też w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 4771. 4770-G

ODNAJMĘ komfortowy pokój na okres 3 miesięcy, może być małżeństwu bezdzietnemu. Langiewicza 14/5. 4950-G

2 POKOJE, nowe budownictwo pilnie zamienię na 3 małe lub równorzędne, najchętniej w śródmieściu. Tel. 397-54 w godz. od 15—17. 4760-G

POKÓJ z kuchnią, 38 m kw. w Białogardzie k. Reszla, dogodny dojazd do Olsztyna zamienię na podobne w Szczecinie lub okolicy. Wiadomość A. Hryniewicz, Szczecin, ul. Starzyńskiego 3/4. 4773-G

ZGUBY

PRZYBŁĄKAŁ się pies rasy pekińczyk. Po 3 dniach uważam za własność. Wiadomość: Szczecin, Jagiełły 2/24. 4959-G

JAN GNIEĆ zgłasza zagubienie przepustki portowej nr 17142. 4906-G

ZGUBIONO kartę wędkarską na nazwisko Sławomir Nowisz. 4941-G

CEMENTOWNIA „SATURN"
w Wojkowicach, pow. Będzin,
tel. 67-40-21,

zamieni

na stałe lub czasowo obiekt wczasowo-kolonijny

na 110 miejsc,

położony w okolicy podgórskiej w miejscowości Wleń koło Jeleniej Góry, na podobny nad morzem.
1813-K

NAJMILSZYM UPOMINKIEM

na Dzień Dziecka

ZABAWKA KUPIONA w PDT — POSEJDON
2061-K

Zasadnicza Szkoła Budowlana w Swinoujściu, ul. Gdyńska 26, tel. 2347

ogłasza zapisy

NA ROK SZKOLNY 1969/70

do klas pierwszych w zawodach:

— murarz-tynkarz
— posadzkarz
— cieśla
— betoniarz-zbrojarz
— monter konstrukcji żelbetowych
— monter wewnętrznych instalacji budowlanych.

do klasy drugiej:

— posadzkarz (warunek ukończenia pierwszej klasy Zasadniczej Szkoły Budowlanej).

Nauka trwa dwa lata. Po ukończeniu szkoły istnieje możliwość kontynuowania nauki w 3-letnim Technikum Budowlanym w Swinoujściu. Uczniowie w czasie trwania nauki otrzymują wynagrodzenie, które wynosi 420 zł miesięcznie w klasie pierwszej, 500 zł i 25 proc. premii w klasie drugiej. Szkoła i internat mieszczą się w nowym budynku, o bardzo wygodnych warunkach lokalowych i nowoczesnym wyposażeniu do zajęć dydaktycznych, sportowych i rozrywkowych. Podania od kandydatów w wieku 15—17 lat przyjmuje się bez egzaminu wstępnego. O przyjęciu decyduje kolejność złożenia dokumentów. Szczegółowych informacji pisemnych i telefonicznych udziela sekretariat szkoły.
1317-K

Meble w dużym wyborze

◆ TAPCZANY, ◆ KANAPY, ◆ KRZESŁA i inne

w nowym punkcie sprzedaży detalicznej

przy ul. Wartysława 17 (Niebuszewo przy magazynie mebli)

Sklep czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

W poniedziałki od godz. 13—19,
w pozostałe dni tygodnia od godz. 11—19

Sprzedaż na dogodnych warunkach ratalnych.

Jeszcze dziś prosimy odwiedzić nasz sklep.

2062-K

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (red. naczelny), M. Czarniecki, A. Kilnar (z-ca red. naczelnego), T. Rek, M. Szymczyk (sekr. redakcji), L. Więckowska i E. Wituszyński. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-050; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godzinie 6) 240-23; dalekopisy 340-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 38,50 zł; półrocznie — 77 zł; rocznie — 154 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23. Tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Druk: Szczec. Zakł. Graf. Z-1

1000 modnych płaszczyków dla szczecinianek

W „Elegancji" już jesień

SPOŁDZIELNIA KRAWIECKA „ELEGANCJA" istnieje już od ponad 20 lat. Zajmuje się ona produkcją garderoby i świadczeniem usług dla ludności, których wykonywanie odgrywa dominującą rolę w pracy spółdzielni. Tak np. gdy wartość produkcji wyniosła w ub. roku 10,2 mln zł, to kwota uzyskana przez spółdzielnię z tytułu świadczonych usług była większa o ponad 100 proc., bo kształtowała się w granicach 22,5 mln zł.

ZADANIEM „Elegancji" jako producenta jest wyrabianie artykułów poszukiwanych na rynku, które przemysł kluczowy produkuje w zbyt małych ilościach. „Elegancja" dobrze wywiązuje się z tego obowiązku.

ZANIM spółdzielnia podejmie decyzję o uruchomieniu produkcji nowego rodzaju garderoby, jej pracownicy penetrują rynek, biorąc pod uwagę przede wszystkim często uiegające zmianie gusty klientów i popyt na określone wyroby. Tak np. gdy niedawno ukazały się w sklepach letnie płaszczyki damskie z tkanin „ninon" i „carmen", które momentalnie zniknęły z półek, „Elegancja" postanowiła uczynić zadość pragnieniom szczecinianek, nie mających szczęścia zaopatrzyć się w modne prochowce. Już w najbliższym czasie, bo około 15 czerwca, popularny szczeciński „Odzieżowiec" otrzyma partię tych poszukiwanych okryć. Spółdzielnia wyprodukuje ich aż około 1 000 szt. „Ninon" i „carmen" mają to do siebie, że są niemnące i łatwo się je pierze. Zaletą płaszczyków „Elegancji" jest jeszcze dodatkowo to, że ich podszewki wykonane będą ze stilonu, który nie zbiega się w praniu. Spółdzielnia zaoferuje je mieszkankom naszego miasta w trzech fasonach i tyluż kolorach: białym, cytrynowym i jasno-kakaowym.

DLA „ELEGANCJI" skończyło się już lato, obecnie przygotowuje się ona już do sezonu jesienno-zimowego; szyje płaszcze i kurtki, które nosić będziemy podczas chłodnych pór roku.

Produkowana w spółdzielni garderoba, wykonywana jest w atrakcyjnych, modnych fasonach. Niestety, zbyt rzadko można ją spotkać w szczecińskich placówkach handlowych. Wydaje się nam zatem, że potrzebny jest sklep fabryczny, który „Elegancja" zaopatrywałaby w swoje wyroby. (zdan)

Nowa książka Jana Papugi

NAKŁADEM Wydawnictwa Morskiego ukazała się przed paroma dniami w księgarniach trzecia z kolei książka szczecińskiego pisarza Jana Papugi. **„Rio Papagaio"** to zbiór 11 opowiadań w dużej mierze opartych na motywach autobiograficznych. Niektóre z nich były już publikowane w czasopismach i almanachach literackich. (ru)

KURIEREM PO MIEŚCIE

TEMAT NAJBARDZIEJ AKTUALNY

Dużym powodzeniem cieszył się wczoraj, zorganizowany w Klubie „13 Muz", odczyt dr Olgierda Wołczka, na temat: „Lot człowieka na Księżyc". (Odczyt ilustrowany był filmem). Nic dziwnego — temat to ostatnio najbardziej aktualny.

SZYBY LECĄ NA GŁOWY!

Poważne niebezpieczeństwo zagraża przechodniom mijającym opustoszały, narożny budynek przy ul. Farnej 1 (narożnik pl. Mariackiego). Z pierwszego i wyższych pięter spadają tu wprost na chodnik potłuczone szyby okienne. Obok, przy pl. Mariackim mieści się szkoła podstawowa, na niebezpieczeństwo narażone są więc również uczęszczające tu dzieci.

RATUJCIE PIĘKNE DRZEWO!

Jeden z Czytelników doniósł nam wczoraj przez telefon, że obok basenu przeciwpożarowego przy ul. Asnyka, gąsienice niszczą doszczętnie piękne, wielkie drzewo (bodajże chodzi o dąb).

„Tych lat nie odda nikt"

Mistrzowie estrady — po raz drugi...

„MARATON" ESTRADOWY, jaki w ubiegłą środę przygotowały szczecirianom WPIA i „Kurier", zatytułowany „Tych lat nie odda nikt" cieszył się niebywałym powodzeniem i nie zawiódł oczekiwań.

PO pewnych niedociągnięciach pierwszego programu z tego cyklu (co miesiąc impreza!), tym razem zadbano o najdrobniejsze szczegóły: był przyjemny, miły dla oka wystrój estrady, pełna „bateria" kolorowych reflektorów, dynamiczny zespół muzyczny... Na tym tle, w pełnym blasku swego talentu zaprezentowały się nam znane i lubiane gwiazdy polskich scen i estrady: Halina Kunicka, Sława Przybylska, Rena Rolska, Wiesław Michnikowski. Jerzy Połomski i Marian Załucki.

Z panow w znakomitej formie był Jerzy Połomski. niewątpliwie najpopularniejszy w tej chwili piosenkarz (wyłączamy z tej konkurencji „idole" nastolatków), który musiał oczywiście zaśpiewać swój wielki przebój „Cała sala...". Wiesław Michnikowski wystąpił w monologu „zdenerwowanego" oraz wykonał jedną piosenkę z „Kabaretu starszych panów", natomiast Marian Załucki zbierał. jak zawsze. burze braw odsłaniając m. in. mechanizmy kryzysu instytucji małżeństwa.

Wśród pań elegancją stroju prym wiodła Rena Rolska nie ustępując też placu umiejętnościami wokalnymi. Sława Przybylska zapewniała wszystkich. iż „jest taka zakochana" natomiast Halina Kunicka obok swoich znanych przebojów („Marionetki". „Cyganka") zaśpiewała także liryczną piosenkę z hippisowskiego musicalu „Hair". Imprezę prowadził Lucjan Kydryński. a grał kwintet Jacka Szczygła. (get)

NA ZDJĘCIU — wykonawcy w komplecie: (od lewej) — W. Michnikowski, H. Kunicka, J. Połomski, S. Przybylska, M. Załucki, R. Rolska, L. Kydryński.

Foto: W. Cieślakowa

NASI KANDYDACI

Bogdan Augustiański

DYREKTOR II Oddziału Narodowego Banku Polskiego w Szczecinie — **mgr Bogdan Augustiański** kandyduje do Miejskiej Rady Narodowej. Sprawy naszego miasta, potrzeby jego mieszkańców znane mu są jednak nie od dziś. Z racji pełnionego zawodu, z racji pobytu w Szczecinie niemal że od chwili wyzwolenia miasta.

SZCZECINIANINEM jest od roku 1947, kiedy to rozpoczął tu studia ekonomiczne. Po studiach podjął pracę w banku, a od r. 1962 pełni obowiązki dyrektora II Oddziału Narodowego Banku Polskiego. Przez długi czas pracował ponadto w Komisji Ekonomicznej KW PZPR, działał — i działa nadal — w zarządzie Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Niedawno powołany został w skład Plenum WK FJN, a podczas Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR wybrany został członkiem Egzekutywy KM PZPR.

Wielkie operacje ekonomiczne, finansowanie i kredytowanie przedsiębiorstw przemysłu kluczowego i gospodarki morskiej, tylko pozornie odległe są od codziennych, ludzkich spraw. Biorąc, jako przedstawiciel banku, udział w kontrolowaniu budżetu przedsiębiorstw, współuczestnicząc niemal w zarządzaniu tymi przedsiębiorstwami, dyrektor B. Augustiański brał udział w posiedzeniach Konferencji Samorządu Robotniczego, stykał się z załogami, poznając zwykłe ludzkie troski dnia codziennego.

Na Szczecin patrzy dyr. A. Augustiański, jak na młode, niezwykle prężne miasto, które dynamiką swego rozwoju wyprzedza znacznie inne miejskie ośrodki naszego kraju.

Rosnący wciąż przemysł, a nade wszystko rozwijająca się gospodarka morska, wzrost liczby mieszkańców (co roku przybywa nas 7 tys. szczecinian, w r. 1975 miasto będzie liczyć 370 tys. ludności) — to jeszcze nie wszystko. Wzrasta liczba wyższych i średnich uczelni, a więc i ludzi z wyższym i średnim wykształceniem, młodych, ambitnych ludzi, którzy będą dźwigać na coraz wyższy poziom gospodarkę naszego miasta, decydować o nowym jego obliczu. Rosną zarazem życiowe i kulturalne potrzeby społeczeństwa.

To stawia przed przyszłymi radami narodowymi odpowiedzialne zadania. A więc przede wszystkim istnieje coraz pilniejsza potrzeba stworzenia wielkomiejskiego centrum handlowo - usługowo - kulturalnego, czy też nowoczesnej komunikacji w mieście. Pierwsze kroki już poczyniono. Świadczy o tym budowa wielkiej arterii wlotowej — ul. Gdańskiej, gotowy jest projekt nowego układu komunikacyjnego miasta. Chodzi o to, by uwzględniając nasze możliwości ale i wykorzystując maksymalnie posiadane środki, kontynuować rozpoczętą działalność. W uchwałach II Plenum, które wnoszą bardzo wiele nowego do metodologii planowania i inwestowania, widzi nasz rozmówca wielką szansę dla rozwoju wielkomiejskiego Szczecina.

Tym właśnie sprawom będzie chciał dyrektor B. Augustiański poświęcić swoją energię i zdolności organizacyjne, jeśli zostanie wybrany na radnego MRN.

— „LUBIĘ UWAŻNIE OBSERWOWAĆ ŻYCIE — wtrąca w pewnej chwili nasz rozmówca — dostrzegać w nim rzeczy dobre i złe". I to nawiasem wypowiedziane zdanie w dużej mierze charakteryzuje jego codzienną postawę.

Dyr. B. Augustiański kandyduje do MRN po raz pierwszy. Jako społecznik, jako pełen energii człowiek, a zarazem doskonały organizator, dał się już jednak dostatecznie poznać zarówno w mieście, jak i wśród 150-osobowej załogi II Oddziału Narodowego Banku Polskiego. Wymownym tego świadectwem są przyznane odznaczenia: Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi oraz honorowa odznaka „Gryfa Pomorskiego". (tawo)

Kto zgubił?

TORBA skórzana, siedem kluczy w skórzanym brązowym pokrowcu — do **odebrania w redakcji**, pok. 45.

OSOBA, która znalazła portfel i leg. tramwajową, proszona o skontaktowanie z p. **Stanisławem Repczewiczem**, Szczecin, Rostworowskiego 12 m. 7.

Notatnik szczeciński

▲ WIECZOR fiński organizuje Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Fińskiej i Klub Rybaka dzis, 29 bm.. o godz. 18, w lokalu przy ul. Małopolskiej 23. W programie: referat mgra E. Horaka pt. „Współpraca polsko-fińska w okresie XXV-lecia PRL", quiz fiński z nagrodami i projekcja filmów fińskich. Wstęp wolny.

▲ WYSTAWA malarstwa Zofii Zdun otwarta zostanie dziś, o godz. 17, w Klubie Rencisty przy ul. Gen. Świerczewskiego 29.

Mój głos na mój program

Romuald Moskal słuchacz III roku Wydz. Nawigacyjno-Połowowego WSM

ZA kilka dni skończę szkołę. Uzyskam zawód, o którym marzy wielu moich rówieśników. Nie wiem czy u innym ustroju byłoby to możliwe. bowiem warunki finansowe w domu nie były najlepsze. Ojciec po dwóch ciężkich operacjach nie mógł podjąc pracy zawodowej Od razu otrzymał jednak rentę Matka nie pracowała. Mimo to siostra skończyła szkołę średnią. a młodszy brat rozpocznie naukę w Liceum Ogólnokształcącym. A zatem państwo otoczyło moją rodzinę opieka.

Do urny wyborczej wrzucę swój głos po raz pierwszy w życiu. Będzie to przecież mój obowiązek w stosunku do Ojczyzny, względem której zaciągnąłem dług wdzięczności. A spłacę go na pewno Wlistę Frontu Jedności Narodu, sną pracą zawodową oraz dalszą nauką na jednym z wydziałów Politechniki Szczecińskiej. Niechże więc moje skromne „tak" będzie jedną z form poparcia programu głoszonego przez FJN.

Leokadia Czwójdzińska z-ca kierownika Klubu Spółdzielców

W NIEDZIELĘ, podobnie jak wszyscy mieszkańcy Szczecina pójdę do urny wyborczej, by oddać swój głos na kandydatów Frontu Jedności Narodu. Myślę. że jest to nie tylko moim prawem ale i obowiązkiem bowiem program FJN realizuje postulaty całego społeczeństwa a więc i moje.

Jestem przekonana, że możemy w pełni zaufać przedstawionym nam kandydatom. są oni przecież znanymi społecznikami, wypróbowanymi obywatelami. Budzą więc zaufanie i dają gwarancję tego. że postulaty wysunięte przez mieszkańców Szczecina będą realizowane zgodnie z ich życzeniami. Program FJN odzwierciedla dążenia każdego obywatela do coraz pełniejszego zaspokajania potrzeb kulturalnych i socjalno-bytowych. Odpowiada on całkowicie interesom wyborców. Dlatego też jak każdy Polak, któremu nie są obojętne sprawy kraju. jego dzień jutrzejszy. oddam głos z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Pragnę w ten sposób dołożyć swą cegiełkę do przyszłego kształtu naszej socjalistycznej Ojczyzny.

Doc. dr med. Aniela Zakrzewska kierownik II Kliniki Pediatrycznej PAM

W SZCZECINIE mieszkam od siedmiu lat i widzę, jak niemal z dnia na dzień miasto się zmienia, rozbudowuje. Przed wojną pracowałam jako lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, miałam więc możność zetknięcia się z przejawami biedy, którą dziś trudno sobie wyobrazić. O przemianach, które dokonały się i dokonują w naszym kraju myślę codziennie. Wtedy gdy widzę ładnie ubrane kobiety i dziewczęta, gdy obserwuję jak ludzie pracy masowo korzystają z wczasów, różnorodnych form wypoczynku, powszechnej opieki zdrowotnej. Cieszy mnie i to, że w nowoczesnych pięknych blokach mieszkalnych mieszkają ludzie pracy, ot choćby w bloku przy ul. Malczewskiego. w którym i ja mieszkam.

Myślę że nie zawsze zdajemy sobie sprawę z przemian które dokonały się w naszym kraju, z tego jak dalece Polska jest krajem socjalistycznym i jak wiele zyskała na tym klasa robotnicza.

Czuję się współodpowiedzialna za całokształt naszego życia, wiem iż jako obywatelka naszego kraju mam możność uczestniczenia w jego przemianach. Właśnie dlatego w dniu wyborów będę głosować na

Kurier akademicki

NR 7 SZCZECIN, 29 MAJA 1969 R.

Przedwyborcze rozmowy „KA" ze studentami

REDAKCJA „KA" czyli „Kuriera Akademickiego", przeprowadziła, w związku z wyborami do Sejmu PRL i rad narodowych, rozmowy ze studentami uczelni szczecińskich. Pytania sformułowaliśmy następująco:

● **MÓWI SIĘ: „Dowodem postawy obywatelskiej jest udział w budowie socjalistycznego kraju". Co to oznacza w praktyce, podczas studiów i po ich ukończeniu — w pracy zawodowej?**

● **1 CZERWCA staniemy przed urnami wyborczymi. Z jaką świadomością?**

Wypowiedzi naszych rozmówców zamieszczamy poniżej.

GŁOSUJĘ ZA PROGRAMEM FJN

Jan Habdas

III rok Państwowej Szkoły Morskiej

CO MOGĘ ZROBIĆ dla naszego kraju? Chyba jedno stanowi mój podstawowy obowiązek wobec Ojczyzny — rehabilitacja Polski Ludowej, obecnie często oczernianej za granicą przez wiadome koła. Czego o niej się nie słyszy? Wiedza o naszym kraju najczęściej ogranicza się do tego, że w Polsce zamieszkują piękne dziewczyny, jest dobra wódka i grasują źli komuniści „z nożami w zębach". Wielu rodaków, np. z Kanady, boi się po prostu składać wizyty w naszym kraju, bo sądzą, że zostaną tu aresztowani („podobno w każdej bramie stoi agent Urzędu Bezpieczeństwa"!) Te oczywiste bzdury oburzają wielu naszych marynarzy, a ich dyskutanci dowiadują się od nich jaka jest prawda. Najczęściej jednak trudno przekonać rozmówców. Osobiście niełatwo mi było ostatnio udowodnić, że porządny garnitur z elany, który miałem na sobie był naszej rodzimej produkcji... Rodacy sądzili, że kupiłem go w Kanadzie.

1 CZERWCA oddam swój głos bez skreśleń, uważam że w ten sposób zaakceptuję naszą słuszną politykę, najlepszą w dzisiejszych warunkach.

Rozmawiał: (stan)

Halina Zaniewska

IV rok Wyższej Szkoły Rolniczej

W TYM ROKU (dokładnie za dwa miesiące) podejmujemy pracę, przeważnie w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Sporo absolwentek i absolwentów zostanie dyrektorami PGR. Będzie to ciężkie zadanie, praca z ludźmi, robota często społeczna, zawsze wszechstronna i połączona z uświadamianiem politycznym pracowników gospodarstw. Myślę, że dobrze wywiązując się z tych obowiązków wniosę swój udział w budowie socjalistycznej ojczyzny. Dołożę też starań — tak jak moje koleżanki i koledzy z uczelni — aby nastąpiło dalsze zmniejszenie dystansu między miastem, a wsią. Zdarza się bowiem i dzisiaj, że mieszkańcy miast dyskwalifikują jak się to mówi „ludzi wiejskich".

1 CZERWCA oddam głos bez skreśleń, gdyż jestem za tym, aby socjalizm zawsze istniał, jest on najlepszym moim zdaniem ustrojem dzisiejszych czasów.

Rozmawiał: (stan)

Maria Trojanowicz

I rok Wyższej Szkoły Nauczycielskiej

MAM WADĘ SERCA, mieszkam w półsanatorium. Warunki nauki stworzono mi tak dobre, że na prawdę jestem za nie szczerze zobowiązana państwu. Na razie zaciągam dług, a jedyną możliwą zapłatę za to, mogą stanowić tylko dobre oceny w indeksie (po studiach ważnym zadaniem będzie kształtowanie świadomości uczniów). Rekompensatą jest też na pewno działalność społeczna. Nie ma sensu siedzieć z założonymi rękami, pracuję więc w zarządzie uczelnianym ZMS. W naszej niedawno powstałej wyższej szkole jest niemało możliwości do działania.

JESTEM NAJMŁODSZĄ studentką WSN, nie ukończyłam jeszcze 17 lat nie będą mogła 1 czerwca złożyć swojego głosu. Lecz gdyby była taka szansa, wiedziałabym za co i na co go oddać. Myślę, że to oczywiste — nowe zakłady pracy, piękne niedawno wzniesione budynki mieszkalne itp., zobowiązują do wrzucenia do urny czystej kartki.

Rozmawiał: (stan)

Roman Stanecki

II rok Akademii Medycznej

OSOBIŚCIE SĄDZĘ, że mój udział w rozwoju naszego kraju na razie jest znikomy. Po ukończeniu akademii, gdy otrzymam dyplom, będę mógł chyba powiedzieć, że i ja także przyczyniłem się do budowy Polski Ludowej, gdyż pewne jest, że w naszym kraju każdy człowiek z wyższym wykształceniem liczy się, a im więcej takich ludzi tym chyba większy postęp. Szczególnie potrzeba lekarzy. Po studiach może zdecyduję się na wyjazd na wieś — tam właśnie jesteśmy najbardziej potrzebni.

Lecz są to tylko plany i to niezbyt bliskie, a aktualnie przede mną — sesja. Zdać ją najlepiej to moje zadanie nr 1. To spełnienie obowiązku nie tylko wobec siebie lecz także i państwa.

WKRÓTCE też zadebiutuję jako wyborca. Z pełną świadomością oddam głos bez skreśleń, bo sądzę że w ten sposób zaakceptuję postęp.

Rozmawiał: (stan)

Grzegorz Grzesiuk

PS, rok V, Wydział Budownictwa Lądowego

INTERESUJE mnie praca naukowa nie tylko w uczelni — w studenckich kołach naukowych, ale i w zakładzie pracy, gdzie metody naukowe stosowane są coraz powszechniej.

Organizacja życia naukowego w zakładzie pracy powinna być taka, by zapoznawała wszystkich pracowników zakładu z nowymi osiągnięciami naukowymi.

Sądzę, że każdy głosuje na listę FJN z myślą o doskonaleniu w każdej dziedzinie życia, a w tym również życia naukowego.

Rozmawiał: W. R.

Piotr Gajewski

PAM, rok II

KAŻDEMU leży na sercu kształtowanie postaw i świadomości osobistej. Osobiście zdaję sobie sprawę, że nie można dalej prowadzić pracy w organizacji młodzieżowej bez pozyskania do niej szerszego ogółu studentów. Szczególnie należy zwrócić uwagę na studentów lat pierwszych, na ich postawy w stosunku do przemian zachodzących w kraju. A po studiach? Nie rezygnuję z pracy społecznej. Jako przyszły lekarz będę postawiony wobec podstawowego zadania służby zdrowia: zapewnienia jak najlepszej zdrowotności w miarę możliwości i zasięgu oddziaływania. Do pracy zawodowej pragnę przystąpić z jak największym zasobem wiedzy, dlatego tak duży nacisk kładę na wyniki w nauce.

Wydaje mi się, że interesowi osobistemu przeciwstawić można interes społeczny tylko wówczas, jeżeli dochodzi do pewnej rutyny w działalności i nie traktuje się jej jako pracy społecznej i na rzecz społeczeństwa.

OCZYWIŚCIE, głosować będę na listę FJN, jestem bowiem przekonany, że znajdujący się na niej ludzie reprezentują i mnie i interes całego społeczeństwa.

Rozmawiał: W. R.

Janusz Owczarek

PS, Wydział Elektryczny

PEŁNIĄC wiele odpowiedzialnych funkcji społecznych starałem się wnieść swój wkład w budowę socjalistycznej Ojczyzny. Uważam, że właśnie czynna praca społeczna w studenckich organizacjach młodzieżowych umożliwia przyszłemu absolwentowi wyższej uczelni zdobycie, oprócz umiejętności zawodowych, niezbędnych kwalifikacji organizacyjnych i moralno-obywatelskich. Obecnie pełnię funkcję sekretarza Rady Uczelnianej ZSP oraz czynnie pracuję w oddziałowej organizacji partyjnej na swoim wydziale.

W zapale pracy społecznej najczęściej zapominam o sprawach osobistych. Powiem krótko: działacz mego pokroju (a znam takich wielu) wyrzeka się często tak ludzkich rzeczy jak np. spotkanie z dziewczyną czy też pójście do kina lub teatru.

GŁOSUJĘ w przekonaniu, iż głos mój będzie jednym z wielu, które wskażą ludzi, pod kierunkiem których osiąganie dalszych sukcesów będzie łatwiejsze. Ludzi, którzy swą świadomością i zaangażowaniem doprowadzą kraj do nowych wielkich osiągnięć gospodarczych. Na listę FJN oddam swój głos już po raz drugi.

Rozmawiał: W. R.

Grażyna Paul

PS, Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny, rok IV

W CZASIE STUDIÓW nie pracowałam społecznie. Zajmowałam się pracą społeczną w szkole średniej — byłam instruktorem ZHP. Potem studia, zmiana środowiska, wyszłam za mąż. Obowiązki w domu i w uczelni nie pozwoliły mi na zajęcie się właściwie pojętą pracą społeczną, ze względu na brak czasu. Nie wiem jak to będzie wyglądało po studiach, w zakładzie pracy. Interesowałaby mnie praca społeczna, która byłaby związana z codziennymi troskami i radościami otoczenia.

Solidna praca w przedsiębiorstwie jest elementem budowy wspólnego dobrobytu, ponieważ stanowi składową część wysiłku całego społeczeństwa.

Sądzę że interes osobisty jest dla każdego człowieka bliższy ale studiowałam ekonomię polityczną i wiem jak duża jest zależność między interesem ogólnospołecznym a osobistym.

GŁOSUJĘ pierwszy raz w życiu. Sądzę że, oddanie głosów na kandydatów FJN jest warunkiem dalszego postępu, i rozwoju gospodarczego i społecznego naszej Ojczyzny.

Rozmawiał: W. R.

Ireneusz Bilicki

PS, Wydział Inżynieryjno- Ekonomiczny

SWOJ OSOBISTY UDZIAŁ w życiu społecznym widzę w nauce i pracy społecznej. Od 1965 roku czynnie pracuję w komisji Propagandy i Informacji Rady Okręgowej ZSP oraz od początku bieżącego roku, w klubie „Polityków", działającym w Klubie Studentów Politechniki Szczecińskiej „Pinokio".

Realizując program organizacji młodzieżowych, w których pracuję, staram się na miarę sił i możliwości, przyczynić do dalszego i jeszcze szybszego ich rozwoju oraz pomnożenia dorobku ogólnostudenckiego,

Głosuję za dynamicznym rozwojem nauki, kultury i gospodarki naszego regionu, a więc na kandydatów FJN.

Rozmawiał: W. R.

FOTOKRONIKA

Tradycyjne spotkania z A. Walaszkiem

DO TRADYCJI szczecińskiego środowiska akademickiego należą spotkania studentów osiągających najlepsze wyniki w studiach i pracy społecznej, z członkiem KC PZPR, I sekretarzem KW. Antonim Walaszkiem.

NA ZDJĘCIU: Podczas spotkania w Klubie ZSP „Kontrasty", od lewej: przewodniczący Okręgowego Zarządu Studenckiego ZMS Z. Świech, I sekretarz KW PZPR, A. Walaszek, przewodniczący Rady Okręgowej ZSP Sz. Kopyciński, przewodnicząca Okręgowej Rady Studenckiej ZMW H. Obroślak.

Foto: S. Cieślak

Czyn

TEN CZYN jest jedną z form podejmowanych przez studentów dla uczczenia 25-lecia Polski Ludowej. Widoczni na zdjęciu studenci III grupy Wydziału Rolnego, II roku WSR, wraz z opiekunką mgr O. Andruszewską, uporządkowali teren wokół gmachu, gdzie mieści się Katedra Żywienia Zwierząt. Co zrobiono? Uczestnicy czynu skopali i zgrabili ziemię, wyrównano nierówności, wywieziono gruz i śmieci. Wyrośnie zasiana trawa, zakwitną posadzone przez żaków kwiaty i będzie ładnie!

Foto: S. Cieślak

Szczeciński sukces w Krakowie

I MIEJSCE i Wielką Nagrodę Festiwalu (statuetka Maszkarona i 15 tysięcy złotych), zdobył na Festiwalu Kultury Studentów w 25-lecie PRL w Krakowie, w konkursie „Euterpe 69" Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej, temu też zespołowi przypadła jedyna na tym festiwalu nagroda specjalna ministra Kultury i Sztuki za największe wydarzenie artystyczne festiwalu (było nim wykonanie przez Chór PS m. in. Stabat Mater Pendereckiego).

Inny szczeciński sukces na krakowskim festiwalu, to drugie miejsce (po teatrze „Gong II" z Lublina) Studia Miniatur PAM.

Na zdjęciu: dostojny laureat Festiwalu Kultury Studentów — Chór Akademicki PS, podczas roboczej próby przed jedną z imprez studenckich.

Foto: S. Cieślak

„Pod Masztami"

Jerzy Romanowski laureatem nagrody wojewódzkiej

PRZEWODNICZĄCY Prez. WRN Marian Łempicki wręcza kierownikowi Klubu ZSP „Kontrasty", studenckiemu działaczowi kultury, lekarzowi medycyny — Jerzemu Romanowskiemu, indywidualną nagrodę Prezydium WRN w Szczecinie za upowszechnianie kultury w środowisku studentów i absolwentów.

Foto: S. Cieślak

SWÓJ WŁASNY klub „Pod Masztami" studenci Państwowej Szkoły Morskiej sami urządzili i udekorowali, pracując często — jak głosi kronika klubowa — nawet po nocach. Rezultat tego trudu jest jednak — pójdźcie i zobaczcie! — bardzo efektowny. Warto podkreślić, iż placówka ta utworzona przecież niedawno zajęła w ogólnopolskim konkursie o nagrodę „Czerwonej Róży", wśród klubów uczelnianych, III miejsce.

NA ZDJĘCIU: zebranie rady klubu „Pod Masztami". Czwarty z prawej (ten z brodą) to kierownik klubu — Wojciech Szczupakowski.

Foto: J. Gaborski

Nauka czy praca społeczna?

JAKIE cechy można przypisać sylwetce społecznika? Poświęcenie, wytrwałość, zapał, pracowitość, wrażliwość, bezinteresowność? Ludzi, którzy widzą jakikolwiek sens w działaniu na rzecz innych, na rzecz ogółu, w naszym środowisku jest niewielu. Mam na myśli medyków. Wśród licznych haseł agitujących do pracy społecznej są i takie, które w dość jasny sposób informują o ewentualnych nagrodach dla uczestników. Nie wydaje mi się to słuszne a tym bardziej dydaktyczne. Młodzi ludzie najchętniej czekają na propozycje przynoszące najwięcej zysku czy sławy. Nie są to puste słowa. Można poprzeć je wieloma przykładami.

CZYN SPOŁECZNY — zjawia się wielu chętnych. Choć to wczesna pora i nie tak łatwo było przebudzić się z leniwego snu, niejeden z przybyłych ma humor i chęć do pracy. Niedziela zaczęta w ten sposób wcale nie musi być popsuta. Ale cóż się dzieje dalej. Bardzo często ci pełni zapału ludzie pospiesznie podchodzą do listy obecności, wpisują swoje nazwiska i odchodzą na bok. — No to można pryskać! W zasadzie nic się nie stanie, gdy nas dwoje, no powiedzmy troje, cicho się wyśliźnie: szkoda tylko, że tuż za nimi znaleźli się następni, i znowu następni, i jeszcze, i jeszcze...

Nie muszę chyba opisywać finału tej niedzielnej zbiórki. Usprawiedliwienie na szczęście się znalazło. Nie ma narzędzi, ktoś zaniedbał dostarczenia łopat i grabi. Czyste sumienie pozwoli zatem spokojnie pójść na wieczorek do klubu.

NIE WSZYSCY jednak w taki sposób podeszli do sprawy. Mała grupka osób sporządziła listę tych, którzy pozostali. W innym punkcie miasta narzędzia zostały dostarczone i tam dołączono do studentów starszego roku. Praca wprawdzie przeciągnęła się o dwie godziny, ale satysfakcja była podwójna — i ta z dobrze zrobionej roboty, i ta z wewnętrznego zwycięstwa nad lenistwem i cwaniactwem. Trzymając w ręku grabie, obserwowałam studentów, którzy z humorem, zarzucając się dowcipami, oczyszczali uliczki szpitalnego podwórza. Jakieś głębokie zadowolenie ogarnęło mnie na myśl, że są ludzie, którzy nie wstydzą się żadnej pracy. Cieszyło mnie to, że znalazłam ich wśród nas — studentów, w przyszłości mających nieść bezinteresowną pomoc innym.

Powyższy smutny przykład jest dowodem dość przykrego zjawiska, dość popularnego w pewnych kręgach naszego środowiska — zabojętnienia młodych ludzi, zaniku świadomości, że współistnienie i współdziałanie są konieczne. Egoizm i snobizm to najniebezpieczniejsze choroby, którymi dotknięci są niektórzy nasi koledzy. Ci zaś, którzy mają chęci, nie widzą przeszkód. Ci, którzy poznali już smak prawdziwej pracy, są zawsze na czas, kiedy zajdzie potrzeba. Dlaczego ci ludzie, poświęcając maksymalnie swoje wolne godziny na zajęcia społeczne, niejednokrotnie pozostają na marginesie studenckiego życia?

NAUKA — rzecz pierwszorzędna. Tu skupiamy swoje siły, tu tkwi nasz cel, nasz przyszły zawód, nasz chleb. Zdaję sobie sprawę z rezultatów przesadnego angażowania się. Można jednak racjonalnie w działalności społecznej wyzyskać czas, ażeby uniknąć ujemnych następstw — nawet chorób itd.

Nasze siły poświęcić należy przede wszystkim nauce. W związku z tym nasuwa mi się pytanie: kto i jak ma pracować społecznie? Czy ci, którzy za wszelką cenę dążą do nienagannej opinii pracowitego i wzorowego studenta? Czy ci, których celem są dobre czy też same bardzo dobre oceny? Wszyscy, o których mowa wyżej, z reguły nie sprawdzają się w równie doskonałej formie na froncie działalności społecznej. Są to zresztą sporadyczne wypadki, aby student o bardzo dobrych wynikach nauczania, bez zarzutu pracował jako aktywista organizacji młodzieżowych. Bardzo często niewielkie wykazanie się w określonej akcji jest przyczynkiem do przypisywania takim studentom wybitnych osiągnięć zarówno w pracy społecznej jak i nauce. Gdzie zatem klasyfikują się ci drudzy, którzy angażując się gorliwie w życie swojej uczelni, swojego miasta, regionu, wielkim wysiłkiem, niejednokrotnie nadmiernym, dążą do osiągnięcia dobrych, zasłużonych przecież ocen? To, że nie zawsze im się wiedzie, nie powinno tych ludzi eliminować od przyznawania im nagród, jako formalnego podziękowania. Czy można dopuścić do tego, aby ci, którzy przez okrągły rok deklarowali się jako aspołeczni, otrzymywali nagrody pieniężne za wzorową postawę społeczną i bardzo dobre wyniki w nauce? W ten sposób niektórzy dochodzą do wniosku, że praca społeczna jest rzeczywiście harówką dla frajerów.

A są przecież i tacy, którzy czas swój rozrywają na strzępki ale nie ustępują. Ta właśnie codzienna harówka przekształca ich w końcu w fanatyków, „sercem i duszą oddanych sprawie". O tych ludziach powinniśmy pamiętać. Takim ludziom należy iść na rękę. A jeśli nie sposób znaleźć metody najbardziej obiektywnego wynagradzania, jestem za zlikwidowaniem tej, która teraz istnieje i działa antywychowawczo.

Nie zawsze z tych „prymusów" wyrastają ludzie, od których będzie można spodziewać się w przyszłości prawdziwie ludzkiego, szczerego uśmiechu. Za darmo.

LIDIA ZIELENIAK

DZIAŁACZU, BLIŻEJ NAS!

ZBLIŻA SIĘ dzień wyborów. Pójdziemy do urn, aby wyrazić zgodę na to, że osoby wybrane spośród tysięcy, zajmować się będą naszymi problemami. Po wyborach posłowie i radni, aby zgłębić istotę naszych spraw, przedyskutują na spotkaniach węzłowe problemy społeczne i gospodarcze. Potem podejmą nowe uchwały, słuchając głosu opinii społecznej. Takie są zasady praworządności w naszym kraju.

Rzecz ta jest powszechnie znana i nie warto by o tym wspominać, gdyby nie wypadki odstępstwa od tej zasady w społeczności studenckiej.

Jak to się dzieje, że często sprawowanie funkcji w organizacji młodzieżowej staje się celem abstrakcyjnym, a co gorsza — zdarza się: **interesem prywatnym.**

Wybrani, w myśl powszechnie obowiązujących zasad i społecznych celów, działacze studenccy, upoważnieni zostali do kierowania życiem studenckim w interesie ogólnospołecznym. Tymczasem na powierzonym im odcinku pracy społecznej — jeszcze przed wkroczeniem na tereny zakładów pracy i instytucji, dość często przyszli absolwenci „kształcą się" w zakresie poplecznictwa, nabierają rutyny w umiejętnym posługiwaniu się łokciami...

Przybędzie więc za kilka lat wiele nowych, wykwalifikowanych kadr na niwie uprawiania prywaty społecznym kosztem. Przejdą na kierownicze stanowiska, a wówczas od nowa przystąpi się do okresu „koniecznych zmian". Czy nie można zapobiec temu wcześniej?

NIEPOŻĄDANYM ZJAWISKIEM jest również pełnienie funkcji przez wielu działaczy zza biurka. Odizolowani od grup studenckich, od ludzi których reprezentują — nie mają często zgoła żadnego rozeznania w ich problemach. Dlatego podejmują decyzje, organizują imprezy, które nie znajdują poparcia i trafiają w próżnię.

SPOJRZMY TYLKO na powtarzające się niejednokrotnie nazwiska przy wyjazdach za granicę, spójrzmy na praktyki stosowane tu i ówdzie przy przydzielaniu zapomóg pieniężnych, sposoby zdobywania punktów za pracę społeczną. Wszędzie tam (i nie tylko tam) można dostrzec przejawy niezadowolenia ze strony rzeszy studenckiej. Są to może sprawy drobne i na pewno sporadyczne, lecz w całej swej masie z czasem nabierają charakteru niebezpiecznego zjawiska.

SĄ TEŻ PRZYKŁADY karygodnego lenistwa i lekceważenia swych obowiązków przez działaczy. Niedowład organizacyjny, indolencja działania osób nie posiadających do pełnienia funkcji absolutnie żadnych predyspozycji, nie tylko szarpie nerwy, ale dezorganizuje życie, stając się zaprzeczeniem naszych dążeń. Trudno też pogodzić się z faktem, że odpowiedzialną funkcję pełni osoba, której znajomość zagadnień w danej dziedzinie jest żadna, a oprócz tego osoba ta reprezentuje sobą niski poziom moralny i społeczny. Rozprzężenie i nieład, przypadkowość i kumoterstwo — to cechy, na które wielokrotnie w prasie studenckiej zwracano uwagę.

NIE BEZ WINY są tu i sami wyborcy, którzy podnoszą w górę swe karty mandatowe decydując się niejednokrotnie pochopnie na wybór, nie mając pełnego rozeznania. Nie bez wpływu na te sprawy jest chyba także brak ludzi z pasją — działaczy z prawdziwego zdarzenia. Podczas kadencji dokonuje się tylu zmian w poszczególnych instancjach organizacyjnych, że od czasu wyborów sytuacja zmienia się o 60—70 proc. Ludzie zwerbowani na siłę nie baczą na dobro ogółu, nie dostrzegają, lub wręcz nie chcą dostrzec jego problemów. Zamknięci w kręgu własnych przemyśleń narzekają oni potem na brak inicjatywy studentów i na brak poparcia dla swych własnych inicjatyw. **Może spełniliby i jedno i drugie marzenie, gdyby wyszli ze swego kręgu i biorąc przykład z doświadczeń radnych i posłów, zbliżyli się do ludzi, których reprezentują.** O dodatnich tego efektach mogliśmy się przekonać chociażby na sejmikach w klubie „Pinokio" podczas II Dni Kultury Studentów PS.

Szerokie uczestnictwo młodzieży we władzach uczelnianych, zagwarantowane po V Zjeździe PZPR nową ustawą o szkolnictwie wyższym, wymaga większej operatywności i łączności z rzeszami studentów.

RYSZARD BURCHARD

„BRATNIAK" zatrudnia i wychowuje

Potrzeby i możliwości

NASZ „BRATNIAK" zszedł na psy — stwierdza student Kowalski... Dawniej to można było przy załadunku cebuli w porcie zarobić dziennie 600, a nawet 800 złotych! Teraz są inne prowizje i obowiązują inne stawki... Nie wszyscy jednak podzielają ten pogląd.

Wadim Guzowski kończy studia na Wydziale Budownictwa Lądowego i Wodno-Melioracyjnego Politechniki Szczecińskiej. Przybył tu z Olsztyna po ukończeniu technikum. Jest sierotą, wychowankiem Domu Dziecka. Od wczesnego dzieciństwa pracował fizycznie. Przez cały okres nauki nie traci kontaktu ze spółdzielnią.

— Dzięki pracy mogłem utrzymać się na studiach. Nawet w okresie wakacji, za zgodą dziekana mieszkałem w akademiku i pracowałem. W ostatnich latach zaszło wiele zmian na lepsze w życiu naszej spółdzielni. Ustalony został górny limit rocznego zarobku na 6 tys. złotych i sprawiedliwie dzielona jest praca. Kiedyś było inaczej, gdyż byli tacy, którzy potrafili zarobić 20—25 tys. złotych rocznie, podczas gdy inni musieli zadowolić się zajęciami dorywczymi i mało płatnymi. Podobne zdanie ma członek Rady Studenckiej „Bratniaka", kończący studia na tym samym wydziale — Czesław Imbra. Jest on także sierotą i jednym z tych, którym nieobca jest praca.

— Gdybym nie pracował w spółdzielni, trudno byłoby mi ukończyć studia. Jest może wiele przesady w twierdzeniu, że przed paru laty rządziła naszą spółdzielnią swoista „mafia", ale obecnie sytuacja uległa radykalnej zmianie. Studenci mogą w większym stopniu liczyć na pomoc spółdzielni. Chodzi w tym wypadku nie tylko o pracę, ale także dofinansowanie do wycieczek, wczasów krajowych czy zagranicznych itp. Uważam, że nie powinno się rygorystycznie przestrzegać ustalonego limitu górnej granicy zarobków na 6 tys. złotych, gdyż potrzeby studentów w niektórych latach studiów są znacznie wyższe. Dotyczy to przede wszystkim dyplomantów, którzy chcą przecież wraz z dyplomem zabrać także odpowiedni garnitur do miejsca pracy...

Z ROZMÓW przeprowadzonych ze studentami różnych kierunków studiów i uczelni Szczecina wyłania się powoli obraz instytucji, która zajmuje trwałe miejsce w życiu społeczności studenckiej. Nawet bowiem najwięksi malkontenci przyznają, że „Bratniak" spełnia bardzo pożyteczną rolę i mógłby na pewno lepiej pomagać, gdyby aktualnym potrzebom odpowiadały możliwości, które są niestety ograniczone. A oto fakty. Studencka Spółdzielnia Pracy „Bratniak" wykonała w roku 1969 różne usługi wartości 14 040 tys. złotych, podczas gdy plan opiewał na 12 900 tys. złotych. Istniały możliwości wykonania prac wartości 15 mln zł, ale przyznany limit bezosobowego studenckiego funduszu płac był za niski. Mimo wielu zleceń zarząd zmuszony był w III kwartale ograniczyć podejmowanie pracy i dziesiątki chętnych studentów odeszły z kwitkiem. Łącznie wartość wykonanych usług dla ludności wyniosła 357 tys. złotych, co w porównaniu z rokiem 1967, oznacza wzrost o 51,3 proc.! Łącznie liczba studentów zrzeszonych w „Bratniaku" wynosi obecnie 2 110 osób i wykazuje stałą tendencję wzrostu. Zadania gospodarcze ostatnich dwu lat wykonane zostały z nadwyżką przy prawidłowym kształtowaniu się funduszu płac. W roku bieżącym wyłania się realna możliwość wykonania usług wartości 20 mln złotych!

Smak pracy

2 MAJA już o godzinie 5 rano przed biurem „Bratniaka" przy al. Bohaterów Warszawy 55 w Szczecinie, stoją grupki studentów oczekujących na przydział pracy. W miarę zbliżania się godziny 7.30, o której rozpoczyna się urzędowanie, liczba chętnych rośnie i sięga 50 i 70 osób.

Zakres prac zlecanych przez różne przedsiębiorstwa i instytucje jest tak różnorodny, że jest w czym wybrać. Czyszczenie dachów i szyb, prace porządkowe na statkach, przeładunki w porcie, korepetycje... Spora część zleceń dotyczy tzw. „czarnej roboty". Studenci radzą sobie jednak doskonale i wykazują wiele inwencji, co znacznie ułatwia im wykonywanie najtrudniejszych nawet zadań. Gorzej bywa jednak z zapłatą, gdyż zleceniodawca próbuje często po prostu oszukać wykonawców obcinając wydatnie stawki. Tego rodzaju niedozwolone chwyty „poniżej pasa" zdarzają się też wówczas, gdy wbrew obowiązującym przepisom bhp, zleca się studentom wykonanie robót, których zabezpieczenie pozostawia wiele do życzenia.

Nie wystawia również zbyt dobrego świadectwa niektórym instytucjom i spółdzielniom, ba łagan organizacyjny, jaki spotykają zatrudnieni u nich studenci, którzy przecież chcą i uczą się dobrej pracy. Opinia studentów jest w tym względzie bardzo jednoznaczna. ZPS, „Famabud", PPDiUR „Gryf" i inne czołowe przedsiębiorstwa morskie i przemysłowe naszego miasta, imponują studentom dobrą organizacją pracy, właściwym wyzyskaniem przerw śniadaniowych oraz dbałością o stan bhp. Nie można jednak tego powiedzieć o różnych spółdzielniach i mniejszych zakła-

(Dokończenie na str. 4 KA)

UBAW ZA DYCHĘ

POWSZECHNYM zmartwieniem organizatorów wszelkich imprez w klubach jest niska frekwencja. Zmartwienia takiego nie mają w wypadku wieczorków tanecznych. Wówczas sytuacja jest odwrotna: wiele osób odchodzi sprzed drzwi klubów bez biletu.

Kluby mają bowiem za mało miejsc w stosunku do liczby studentów. Bardzo często słyszy się twierdzenie, że w klubach bywa ta sama grupa, że na wieczorkach bawią się stale te same osoby, że „szary" student nie ma szans dostania biletu, że zbyt często urządza się wieczorki zamknięte itd.

W tych zarzutach jest wiele słuszności. Ale dlaczego tak się dzieje? I drugie pytanie: kto to jest ten „szary" student? Do tej nazwy skłonny jest przyznać się każdy, kto nie dostał biletu na wieczorek. Chciałbym jednak zadać pytanie „szaremu" studentowi: jaki jest jego wkład w pracę klubu? Najczęściej żaden. Bo „szary" student nie ma czasu na pracę społeczną. „Szary" student (jak to smutnie brzmi) nie ma czasu na uczestniczenie w imprezach klubowych. Potrafi tylko narzekać na wszystko i wszystkich.

PEWNEGO DNIA „szary" postoi dłużej w kolejce i dostanie upragniony bilet. Zdarzy mu się to raz, drugi, trzeci... Powoli przeistacza się on w **stałego bywalca** lub jak mówią w klubie: **niedzielnego biesiadnika.**

Stały bywalec spędza wieczorki za jedne 10 złotych (sobota – piętnaście). Pije jedną lampkę, tańczy, nudzi się. Dlaczego? Bo wokół ma takich samych stałych bywalców, zespół gra te same melodie. Czasami pomyśli, że można by coś zmienić, jakoś uatrakcyjnić te wieczorki. Zapala się do tej myśli, ale w końcu sam zapomina o co mu chodziło i jak to chciał zrobić.

I JA również chcę podać kilka recept na wyleczenie wieczorków tanecznych z nudy. Niedzielny biesiadniku! Przemyśl je i zastanów się czy nie można by wprowadzić czegoś nowego w Twoim klubie. Podkreślam, że niektóre pomysły są już wprowadzane ze zmiennym powodzeniem w szczecińskich klubach studenckich. Jako pierwszą formę podam wieczorki zamknięte. Proszę się nie dziwić. Właśnie zamknięte. Tylko pod jednym warunkiem, że rok czy wydział przygotuje program takiego wieczorku, przedstawi go radzie klubu do zatwierdzenia, a następnie starannie zrealizuje.

Przy tej okazji dygresja negatywna: pewien wieczorek urządzony przez pewien wydział zawierał moc atrakcji w rodzaju: łamania krzeseł, tłuczenia szklanek, i wielu innych historii, o których nie można pisać ze względu na możliwość zgorszenia niepełnoletniego czytelnika gazety.

Jako wzorowy należy wymienić wieczorek organizowany przez IV rok Inżynieryjno-Ekonomiczny Politechniki.

Przy organizowaniu wieczorków należy pamiętać, żeby nie popadać w jednostajność i żeby nie powielać tych samych wzorów. Bardzo ciekawym pomysłem jest wyświetlanie krótkich filmów w trakcie trwania wieczorku, np. w przerwach między tańcami. **W klubie „Pinokio" proponowałbym wygłaszanie w czasie przerw prelekcji na temat dobrych manier towarzyskich a w szczególności zachowania się podczas wieczorków, form traktowania koleżanek itp. Myślę tu oczywiście o grupie (niestety — dość dużej) bywalców tego klubu.**

W czasie trwania wieczorków mogłyby występować znane zespoły studenckie, swoje nowe piosenki przedstawiłoby Studio Piosenki, wiersze — grupa „Epifit".

WYMIENIŁEM jednym tchem wszystko to, co mogłoby być. Słyszę już głosy owych szarych studentów i stałych bywalców (przypominam, że są to nazwy umowne): dlaczego tak nie jest, dlaczego rady programowe nie organizują tego wszystkiego?

Tu chciałbym wyjaśnić Tobie „szary" studencie i Tobie stały bywalcu, że myśli, które mogą się wylęgnąć w kilku tysiącach głów studenckich nie zawsze wylęgają się w głowach kilkunastu ludzi z rad programowych. Pamiętaj, że najlepsze imprezy zeszłego roku nie zrodziły się w głowach członków rady programowej (Happening poetycki, Msza poetycka, Bigshow). Od Ciebie zależą innowacje. Przychodź z nimi do klubu, proponuj.

Tylko od Ciebie zależy czy wieczorki taneczne będą li tylko „ubawami za dychę", czy też czymś więcej — naprawdę dobrą potrzebną rozrywką.

ZENON NOWOPOLSKI

OPUSZCZONA *Fot. Jerzy Undro*

Zamiast listu aktualnego

Ile kosztują studia w USA?

STANY ZJEDNOCZONE od wielu lat chlubią się w swojej propagandzie szybkim rozwojem szkolnictwa wyższego w tym kraju. Podaje się, że w 2 400 uczelniach wszelkiego typu w obecnym roku akademickim uczy się około 6,5 mln studentów, tj. o około 50 procent więcej niż przed 10 lat, że około 12 procent obywateli amerykańskich legitymuje się wyższym wykształceniem, że roczna dotacja państwa dla szkolnictwa wyższego sięga obecnie cyfry 4 mld dolarów.

Każda z podanych powyżej liczb jest niewątpliwie prawdziwa. Nieprawdziwym jest jednak wynikający z nich ogólny obraz wyższego szkolnictwa w USA, obraz mający przekonywać, że każdy młody człowiek w Stanach Zjednoczonych jeśli tylko naprawdę chce, ma możność rozpocząć i skończyć wyższą uczelnię. W rzeczywistości uczelnie wyższe stają się coraz bardziej niedostępne dla młodzieży z warstw średniozamożnych i niezamożnych a pogłębiające się rozwarstwienie szkolnictwa powoduje coraz większe różnice pomiędzy „dobrymi" a „niedobrymi" uczelniami.

Koszty studiów wzrastają w USA w takim tempie jak koszty utrzymania, a więc znacznie szybciej niż zarobki przeciętnie uposażonego człowieka pracy. W obecnym roku akademickim przeciętny koszt studiów sięga 4 tys. dolarów rocznie, z czego wynika, że dla ukończenia 5-letnich studiów swego dziecka rodzice muszą wyasygnować sumę od 20 do 25 tys. dolarów. Jeśliby chcieli wykształcić dwoje dzieci muszą dysponować sumą co najmniej rzędu 60 tys. dolarów. Dla człowieka żyjącego z pracy rąk, robotnika, niewielkiego farmera, urzędnika są to sumy znajdujące się z reguły poza zasięgiem jego możliwości.

Podane powyżej koszty studiów obrazują jedynie przeciętny koszt w średniej uczelni dotowanej przez państwo lub lokalny samorząd stanowy. Te same koszty w odniesieniu do uczelni najlepszych, najczęściej prywatnych, a takie uczelnie stanowią 1/3 wszystkich uniwersytetów, będą o bezmała 100 procent wyższe.

Szczególną cechą systemu amerykańskich studiów wyższych jest nie tylko podział na lepsze i gorsze uczelnie lecz również podział na kierunki studiów uważane jako bardziej lub mniej prestiżowe. Łączy się to oczywiście z kosztami. Np. studia prawnicze i medyczne są z reguły o 50 procent droższe niż nauka na innych kierunkach.

S. GŁĄBIŃSKI (PAP)

„Bratniak" zatrudnia i wychowuje

(Dokończenie ze str. 3 KA)

dach, gdzie organizacja procesu produkcji ma niewiele wspólnego z naszym wiekiem automatyki i elektroniki. Warto, by o tym pamiętali kierownicy tych placówek, których dźwięczne i wielce zobowiązujące nazwy nie zawsze idą w parze z treścią i rytmem codziennej pracy!

NATOMIAST opinia o studentach jest na ogół wszędzie pełna superlatywów a ich wydajność świadczy o szacunku do pracy. Nie jest to jednak przypadek, jeśli się zważy, że podejmuje w „Bratniaku" pracę młodzież z rodzin najmniej zarabiających i nierzadko sieroty obojga płci. Ci młodzi ludzie zasługują ze wszech miar na szacunek, gdyż znają dobrze smak i wartość pracy. Gorzej natomiast jest z tą częścią młodzieży, która będąc dobrze sytuowana nie kwapi się do pracy fizycznej. A przecież edukacja przez pracę to sprawa niezwykle istotna. Ta zasadnicza myśl przyświeca też zaleceniom Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz Prezesa Rady Ministrów, który w piśmie okólnym nr 34 z dnia 9.04 br. zobowiązuje spółdzielnie studenckie do współdziałania w organizacyjnym zabezpieczeniu przebiegu praktyk robotniczych dla studentów w okresie wakacji.

Perspektywy

ORGANIZACJA praktyk robotniczych, zatrudnienie większej liczby studentek oraz rozwój usług specjalistycznych i związanie tych ostatnich z kierunkami studiów, stawia przed spółdzielnią, nowe odpowiedzialne zadania. Decydujący wpływ na atmosferę i wyniki pracy mieć będzie ludzkie działanie.

Obecny prezes spółdzielni mgr Stanisław Zaborowski to człowiek młody, pełen inicjatywy, mocno związany ze środowiskiem akademickim i szczerze przejęty losem kierowanej placówki. Podobnie jak i pozostali członkowie zarządu. Ludzie ci nie mają w sobie nic z oschłych, troszczących się jedynie o wyniki ekonomiczne menażerów; stawiają przed sobą, społeczne, ambitne cele. Chodzi przecież nie tylko o zatrudnianie studentów ale także o ich wychowanie. Wszystko przemawia za tym, że tę rolę „Bratniak" będzie spełniał coraz lepiej.

KRYSTIAN KOPER

Szlakiem Wyższych Uczelni Szczecina

ZARZĄD ŚRODOWISKOWY AZS wspólnie z Radą Okręgową ZSP i Domem Książki zorganizowali z okazji 25-lecia PRL oraz Dni Oświaty, Książki i Prasy, uliczny bieg sztafetowy pn. „SZLAKIEM WYŻSZYCH UCZELNI SZCZECINA". Trasa podzielona na 600-metrowe odcinki (strefy zmiany pałeczki sztafetowej) liczyła ok. 12 600 m. Start i metę wyznaczono przed głównym gmachem Politechniki Szczecińskiej, gdzie mieszkańców Szczecina witał olbrzymi transparent z napisem „KAŻDY STUDENT W AZS", wokół którego powiewały biało-zielone flagi z emblematami akademickimi.

Uroczystego otwarcia imprezy w obecności rektorów, przedstawicieli wydziałowych dziekanatów i licznej młodzieży studenckiej, dokonał prezes ZS AZS doc. dr J. Wolszczan.

NA ZDJĘCIU: rektor PS, prof. dr J. Kępiński jest honorowym starterem biegu sztafetowego.

Na zdjęciu obok: zmiana pałeczki sztafetowej przed gmachem rektoratu PAM przy ul. Rybackiej.

I wreszcie na ostatnim zdjęciu: kończący bieg zwycięskiej sztafety Politechniki Szczecińskiej, student Konrad Mądry wpada na metę. Za chwilę otrzyma on z rąk wiceprzew. Rady Okręgowej ZSP A. Mickiewicza, wspaniały kryształowy puchar. Warto tu jeszcze dodać, że w biegu ulicznym startowały Politechniki Szczecińskiej, studenci PS, WSR, PWSM i WSN, zabrakło jedynie „medyków". (a)

Foto: St. Cieślak

Rubryka towarzyska

JAK DONOSI nasz specjalny wysłannik z klubu „Kubuś" podczas jednego z wieczorków padł tam nowy rekord. Autorką rekordu była kelnerka, która podała pięcioosobowemu towarzystwu jedną szklankę do butelki wina. Poprzedni rekord należał do tej samej kelnerki i wynosił dwie szklanki w tym jedną pękniętą. Podczas tego wieczorku padł także nowy rekord parzenia kawy: 56.4 min. Poprzedni rekord: 57,3 min., należał do popularnego „Billa" — kelnera kawiarni. Rada klubu „Kubuś" zapowiada próby bicia nowych rekordów. Ciekawe jakich?

* * *

Od dłuższego czasu w jednym z klubów szczecińskich można spotkać pewnych studentów w stanie nietrzeźwym. Jak, z nieartykułowanych dźwięków, zorientował się nasz zaufany wysłannik, studenci ci trafili „trójkę" w Toto-Lotka.

Zaopatrzeniowiec barku klubowego drży na myśl, co to będzie gdy studenci owi, trafią w Totka, powiedzmy, „piątkę".

* * *

Jak dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych, w klubie „Pinokio" odbyły się w tym roku akademickim występy trzech znanych zespołów muzycznych. Na występach tych obecna była sympatia działacza, koleżanka sympatii działacza oraz kolega koleżanki sympatii działacza. Prawdopodobnie (wiadomość niepewna) obecny był także kolega działacza wraz z swoją sympatią i jej koleżanką.

Nasz wysłannik wysłuchał koncertów pod drzwiami klubu.

Redaguje ZESPÓŁ (WESPÓŁ)